

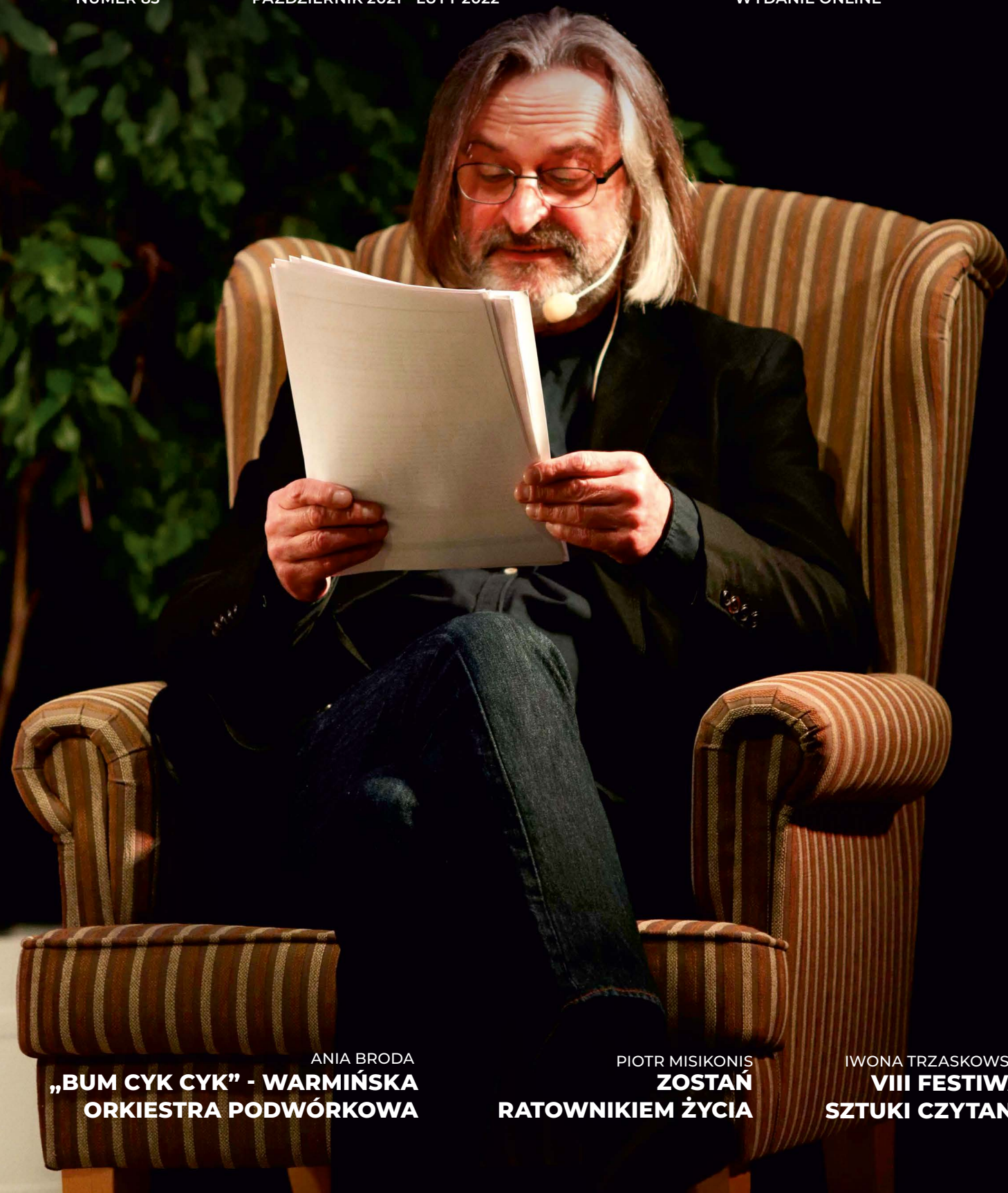
GAZETA DYWICKA

ISSN 1733 - 2796

NUMER 83

PAŹDZIERNIK 2021 - LUTY 2022

WYDANIE ONLINE



ANIA BRODA
„BUM CYK CYK” - WARMIŃSKA
ORKIESTRA PODWÓRKOWA

PIOTR MISIKONIS
ZOSTAŃ
RATOWNIKIEM ŻYCIA

IWONA TRZASKOWSKA
VIII FESTIWAL
SZTUKI CZYTANIA

SPIS TREŚCI

KULTURA

- 3. CZY WIESZ, ŻE...
- 4. TEATR NA CIEPŁYCH FAJERKACH
- 6. VIII FESTIWAL SZTUKI CZYTANIA
- 8. WĘDROWNY ANIMATOR WARMIŃSKIEJ WSI
- 11. FERIE ZIMOWE Z KULTURĄ
- 14. ŚWIĄTECZNY POCIĄG
- 15. FOLKART 2021
- 17. „BUM CYK CYK”
- WARMIŃSKA ORKIESTRA PODWÓRKOWA
- 19. WSZYSCY JESTEŚMY WIELKĄ RODZINĄ
- 21. SPĘDŹMY CZAS RAZEM
- 23. ERASMUS+. COOLTURA WŚRÓD MŁODYCH LUDZI
- 24. ROGOLE - KOLĘDY I PASTORAŁKI SPIEWANE NA WARMII
- 26. KOBIECE IMPRESJE! DLA CZEGO SĄ TAKIE WAŻNE?
- 27. NARODOWE CZYTANIE W DYWITACH

ŻYCIE GMINY

- 28. FINAŁ WOŚP W GMINIE DYWITY
- 30. RAJDOWY FINAŁ WOŚP W DĄBRÓWCE WIELKIEJ
- 31. MIESZKAŃCY GMINY DYWITY I REKORDOWY SZALIK HANDMADE DLA WOŚP
- 33. SPRĘCOBABKI - HISTORIA MAŁEJ GRUPY Z MAŁEJ MIEJSCOWOŚCI
- 36. KIEŻLINY - ZOSTAŃ RĄTOWNIKIEM ŻYCIA
- 38. PRZYGODY MISIA DYWISIA
- 40. MIKOŁAJ ZAWITAŁ DO ŁUGWAŁDU
- 41. PUŁAPKA NA MYSZY
- 41. DZIEJE SIĘ W ŁUGWAŁDZIE

- 42. MIKOŁAJE W ŁUGWAŁDZIE
- 42. MIKOŁAJ JEST Z SĘTAŁA
- 43. SENEKO, CZYLI SĘTAŁ W CZASACH PANDEMII
- 44. TAK MINĄŁ NAM ROK!
- 45. SPRĘCOWO WYDOBYTE Z ZAPOMNIENIA
- 48. BUDOWA ŚWIETLICY W ŁUGWAŁDZIE

EDUKACJA

- 49. MUZYCZNIE I TANECZNIE W SPRĘCOWIE
- 50. EIT FOOD SCIENCE CLASS
- 51. DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ PRAKTYCZNIE
- 52. ROSNĘ ZDROWO NA SPORTOWO
- 53. APTECZKA PIERWSZEJ POMOCY EMOCJONALNEJ
- 54. MUZYKA JEST DLA KAŻDEGO
- 56. LEKCJA MUZYKI
- 57. LUBIĘ DOWIADYWAĆ SIĘ CZEGOŚ NOWEGO
- 58. GADKA - WARNIJO PO NOWAMU

HISTORIA

- 59. TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 54 - ZAGRANICZNE ZDJĘCIA Z KRAJOWEJ WYCIECZKI



GAZETA
DYWICKA

Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury
w Dywitach
ul. Olsztyńska 28,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120123,
www.gokdywity.eu,
www.gazetadywicka.eu,
e-mail: gazetadywicka@wp.pl

Redaktor naczelny:

Kazimierz Kisielew

Dziennikarze:

Mariola Grzegorzcyk,
Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch,
Angelika Stawisińska

Zdjęcie na okładce:

Anna Urbanik

Projekt graficzny:

Agnieszka Tańska,
www.2kropek.com

Skład:

Anna Urbanik

Wydanie online

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów
w nadesłanych materiałach.

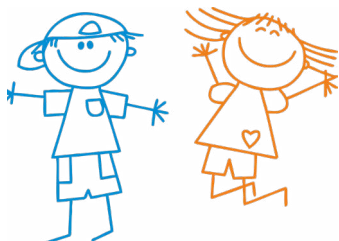


CZY WIESZ, ŻE...



W **2021** GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W DYWITACH MIAŁA **1253** CZYTELNIKÓW.

W AKCJI REKORDOWY SZALIK HANDMADE DLA WOŚP POWSTAŁO **19** KILOMETRÓW SZALIKA, A MIESZKAŃCY GMINY NASZEJ GMINY, PRZYJACIELE I SĄSIEDZI WYKONALI **200** METRÓW W RAMACH TEJ AKCJI!



W GMINIE DYWITY NAJMŁODSZE DZIECI MOGĄ UCZĘSZCZAĆ DO **8** PRZEDSZKOLI. **5** Z NICH PROWADZI SAMORZĄD GMINY DYWITY, A **3** TO PLACÓWKI NIEPUBLICZNE.

MIESZKAŃCY GMINY DYWITY W ROKU **2022** ZEBRALI **50 935,49** ZŁOTYCH W 30. FINALE WOŚP.





Kuchnia i deski drewnianej podłogi wyszorowane ryżową szczotką i wodą z proszkiem.

Otulona w gazetę książka, ułożona na środku stołu, poczeka jeszcze chwileczkę, nim weźmie ją w swoje złote ręce Marianna Sokołowska, moja matka, rocznik 1926. Dziś nosiłaby miano animatorki kultury.

Mieszkańcy wsi, przyzwyczajeni do przesywanego mrozem krajobrazu, idąc po 1,5 metrowych zaspach, nigdy do nas drogi, oświetlonej gwiazdami, nie pomylili.

Z sieni słychać już tupot nóg i otrzepywanie śniegu. Robią to długo i dokładnie. Bez pośpiechu i przepychania. Wszyscy siadają na dawno obranych miejscach: na krzesłach, taboretach, stołkach, na ślabanku, łózku... Cel przyścia jest im dobrze znany. Zgromadzili się pod jednym dachem, by słuchając, wejść w pejzaż niepowtarzalnych uniesień.

Mama, z paciorkami myśli podchodzi do stołu, jak do ołtarza i z uszanowaniem bierze książkę, jak karmę. Obdziela głodnych słowa przyjaznym spojrzeniem i zapachem „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza. Wchodzi na stołeczek, a potem wolno i dostojnie siada na kuchni. Toż to najprawdziwszy teatr na ciepłych fajerkach!

TEATR NA CIEPŁYCH FAJERKACH

NA POCZĄTKU LAT PIĘCDZIESIĄTYCH UBIEGŁEGO STULECIA NIE MIAŁAM JESZCZE DZIESIĘCIU LAT. MIESZKAŃCY GŁUCHEJ, MAZOWIECKIEJ WSI O OŚRODKU KULTURY NAWET NIE SŁYSZELI. TAKĄ WŁAŚNIE FUNKCJĘ PEŁNIŁA NAJWIĘKSZA IZBA MOJEGO RODZINNEGO DOMU LUB, CZASAMI, REMIZA STRAŻACKA. ŚPIEW, MUZYKA, TEATR, TO PIĘKNA CZĘŚĆ MOJEGO ODLEGŁEGO DZIECIŃSTWA I MŁODOŚCI.

Po porządkach w gospodarstwach, na długie, zimowe wieczory ludność wiejska przychodziła właśnie do nas. Kobiety w białych krzyżówkach na głowach, w czystych fartuchach, spod których nierzadko wystawało szydełko i mulina lub druty z owczą wełną do dziania. Mężczyźni w kapotach, waciakach lub kufajkach. Każdy z nich miał w kieszeniach pokrojoną tabakę wspaną do woreczka zrobionego z wysuszonego pęcherza zwierzęcia i pocięte na kawałki gazety, konieczne do robienia skrętów.

Rodzice za każdym razem, różnymi formami, otwierali im kawałek artystycznego nieba. Wśród wielu obrazów, wytatuowanych w mojej pamięci są i sceny na wskroś przypominające VIII Festiwal Sztuki Czytania w Dywitach w 2021 roku.

- Dolej do lamp nafty - upomina-

ła mama tatę. - Szkła wytrę sama, bo potłuczesz.

Nie miałam odwagi prosić ojca, żeby chłopcy nie gadali o wojnie: o trupach w okopach, wszach, głodzie...

Żywiczne ciepło i zapach drożdżówki rozniósł się po całej izbie.





Podkręciła knot lampy, poprawiła na ramieniu czarną, robioną przez siebie chustę i pochyliła nieco głowę nad książką, kusicielką, wołającą: „Czytaj mnie!” Otworzyła ją tam, gdzie wystawał kawałek tekturki.

- Danuśka! - rzekł - widzisz i rozumiesz?

A ona odrzekła głosem pokornej prośby:

- Pić... wody!

- Jezu Miłosierny...! - krzyknął Zbyszko.

Ludziom wojny aż nadto było znane uczucie pragnienia, a do tego czytającej - prozodia mowy: melodia, artyzm czytelniczy, wyrazistość, oddechy, pauzy, mimika... Mozaika słów rozkłada się jak perskie dywany. Wszystko płynęło z jej głębi.

Jako dziecko nie rozumiałam wielu słów, ale czułam wewnętrzne poruszenie, uniesienie i błogość.

Bruzdy spracowanych dłoni i zmęczone twarze słuchających wypiękniały, złagodniały. Monotonia szorstkiego dnia zakończyła się kęsami o wyjątkowym smaku. Poczęstowani drożdżowym placikiem i duchową strawą, rozstali się bardziej połączeni. Ten sca-

lający smak sztuki czytania trawię do dziś, a udział w konkursie traktuję za każdym razem jako towarzyszenie mojej matce, która skutecznie wywoływała apetyt na czytanie i kulturę słowa.

Czytanie jest społecznym dobrem i początkiem szeroko pojętej kultury. Festiwal Sztuki Czytania to pierwszorzędna przestrzeń dla ludzi wrażliwych na mowę. Czekaliśmy więc na ten ósmy, wzmacniający, czytelniczy ogień w Dywitach.

Czytamy najczęściej szybko, nie dbając, w pośpiechu i „po łebkach”. Słyszymy zaś polszczyznę prze-

dziwnie wymieszaną, czasami wulgarną. Artystyczny przekaz tekstu jest w obecnym czasie rzadkością. Zawsze wpływa na mnie hipnotyzująco. Nie inaczej było i tym razem. Ludziom, mówiącym wyraźnie, dobitnie i z uczuciem bardziej ufam. Dodając do tego wartościowe teksty, które wybrali uczestnicy, konkursowe, festiwalowe popołudnie w Dywitach stało się pięknym przeżyciem - wartościowym i pouczającym.

Konkursowy dzień dla dorosłych, w którym mógł wziąć udział każdy, został dopełniony Teatrem przy Stolicu. Przywołał on silniejsze bicie serca. Profesjonaliści, aktorzy olsztyńskiego teatru, dali mi lekcję najlepszą z najlepszych. Rozsmakowani w prezentowanym tekście, obracali nim jakby najpierw w sobie, a potem rzucali nim jak kapeluszem, bo artystyczne czytanie jest sztuką. Wprowadza w lepszy świat, a dla moich uszu jest muzyką.

Bardzo mnie cieszy, że VIII Festiwal Sztuki Czytania Dywity 2021 nie dał się zdominować światowej, pandemicznej rzeczywistości.



Tekst: Hanna Dorota Fogel

Zdjęcia: Anna Urbanik





VIII FESTIWAL SZTUKI CZYTANIA

ZA NAMI VIII EDYCJA FESTIWALU SZTUKI CZYTANIA, KTÓRY ODBYŁ SIĘ W DNIACH 18-20 LISTOPADA 2021 ROKU. MIMO TRUDNEGO DLA WSZYSTKICH CZASU ZWIĄZANEGO Z PANDEMIĄ ORAZ, CO ZA TYM IDZIE, WYNIKAJĄCYCH Z NIEJ PEWNYCH OGRANICZEŃ I WĄTPLIWOŚCI, A TAKŻE ODROBINĄ STRACHU, FESTIWAL NALEŻY ZALICZYĆ DO UDANYCH.

W pierwszym dniu trwania wydarzenia odbył się Wojewódzki Konkurs Sztuki Czytania dla dzieci i młodzieży. Już przed południem swoje interpretacje utworów literackich prezentowały zgłoszone do udziału w konkursie grupy. Interpretacje czytanych utworów, kreatywność oraz kontakt z widzami oceniali aktorzy pracujący w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie: Alicja Kochańska i Artur Steranko. Oprócz laureatów poszczególnych kategorii wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe, podziękowania oraz drobne upominki wykonane w naszym Ośrodku Rzemiosł Zapomnianych w Gadach.

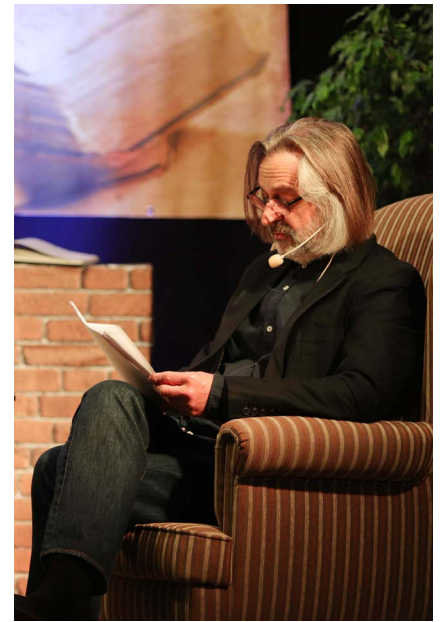
W godzinach wieczornych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Dywitach miłośnicy powieści

historycznych mieli okazję uczestniczyć w spotkaniu autorskim z Joanną Jax. Po ciekawym spotkaniu czytelnicy otrzymali autografy, a także robili pamiątkowe zdjęcia. Zwieńczeniem tego dnia, pełnego pozytywnych emocji, było spotkanie przy kawie i słod-

kim poczęstunkiem zapewnionym przez Piekarnię Cukiernię Cymes z przyjaciółmi i twórcami „Gazety Dywickiej”.

W piątkowy wieczór, tj. 19 listopada, mieliśmy okazję uczestniczyć w Mistrzowskim Czytaniu w wykonaniu Macieja Gudowskiego. Aby uczestnicy mogli lepiej wczuć się w typową sytuację, w której najczęściej mieli do czynienia z lektorską pracą pana Macieja, mistrzowskie czytanie baśni pt. „Żelazny Jan” autorstwa Braci Grimm odbyło się zza zastłoniętej kotary. Drugim przeczytanym przez naszego gościa utworem była „Legenda o Klimkowym Dole





pod Brąswaldem” Marii Zientary-Malewskiej, która była już czytana na „oczach widzów”. Niezapomniany głos i przesympatyczna osobowość pana Macieja zapewne na długo zapadną w pamięci zadowolonych ze spotkania uczestników.

Ostatni dzień Festiwalu rozpoczął się od Wojewódzkiego Konkursu Sztuki Czytania w kategorii dorośli. Tuż po nim było spotkanie ze sztuką w Teatrze przy Stoliku. Fantastyczni aktorzy przedstawili realną i pełną humoru „Banalną historię” Michele Rimi. W tym wydarzeniu mogliśmy uczestniczyć

dzięki Towarzystwu Kultury Teatralnej Warmii i Mazur, które jak co roku dołożyło cegiełkę do organizacji, zapraszając aktorów.

Uczestnictwo w Festiwalu, oprócz wielu przeżyć i doznań artystyczno-kulturalnych, było także okazją do nabycia nowości wydawniczych na stoisku Księgarni Orion. Podczas trwania wydarzeń można było również obejrzeć dwie wystawy: „Trochę kultury... z lektury!” i „Książka żyje... Naprawdę!” wypożyczonych z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Morągu.

Natomiast w dniach 20-26 listopada na facebookowym profilu Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach udostępniano prezentacje czytanych tekstów w ramach Przeglądu Sztuki Czytania. Prze-

gląd był alternatywą dla osób, które nie mogły wziąć udziału w konkursie stacjonarnie, jednak przygotowały się i przesłały nagrania w formie elektronicznej.

Jako osoba odpowiedzialna za organizację VIII Festiwalu Sztuki Czytania cieszę się, że mimo pandemii nasze wydarzenie spotkało się ze sporym zainteresowaniem uczestników konkursu, przeglądu i wydarzeń towarzyszących, jak również bardzo miłymi słowami i zadowoleniem ze strony uczestników naszej oferty kulturalnej, za co serdecznie dziękuję.



Tekst: Iwona Trzaskowska

Zdjęcia: Janna Kitkowska,

Anna Urbanik





WĘDROWNY ANIMATOR WARMIŃSKIEJ WSI

PRZEZ 5 WARMIŃSKICH WSI WĘDROWALI ANIMATORZY, ABY ZAINICJOWAĆ W MIESZKAŃCACH DZIAŁANIA KULTURALNE I ZAKORZENIĆ LUDZI W KULTURZE CZYNNEJ. W TEN SPOSÓB ROZPOCZĘŁY SIĘ MIĘDZYPOKOLENIOWE DZIAŁANIA EDUKACYJNO-KULTURALNE ZAPROPONOWANE PRZEZ MIESZKAŃCÓW GMINY DYWITY.

W każdej z 5 miejscowości Wędrowny Animator Warmińskiej Wsi współpracował z mieszkańcami i stworzył przestrzeń na realizację przez nich: wycieczki z udziałem lokalnego przewodnika, oddolnej inicjatywy edukacyjno-kulturalnej według potrzeb mieszkańców, filmu o swojej miejscowości, który prezentuje piękne miejsca i tereny

warmińskiej wsi, filmu o ludziach ważnych dla społeczności lokalnej w postaci wywiadów, podcastów, realizacji filmowych.

Celem tych działań było pokazywanie swojej małej ojczyzny-miejscowości w nowoczesny, twórczy sposób. Wycieczki, filmy i podcasty pozwoliły również uczestnikom poznać piękne miejsca



gminy i otworzyć się na sąsiednie miejscowości i ich mieszkańców.

Projekt zakończył się 7 listopada 2021 roku akcją pod hasłem „Warmińska wspólnota”, w trakcie której odbyła się wystawa zdjęć uczestniczek i uczestników projektu oraz koncert.

Inicjatywa miejscowości Frączki

Mieszkańcy Frączek są dumni, że w ich miejscowości realizowanych było kilka odcinków serialu TVP „Nad rozlewiskiem”, w których występowała Irena Telesz-Burczyk oraz Joanna Fertacz.

Mieszkańcy polubili aktorki i bardzo chcieli zaprosić je na spotkanie teatralne do swojej wsi. Udało się zrealizować te marzenia dzięki zaangażowaniu społeczności lokalnej. 25 listopada odbyło się spotkanie teatralne, warsztaty rękodzieła, wystawa zdjęć ze spotkań i inicjatyw lokalnych, a wszystko





to zostało osłodzone własnoręcznie przygotowanym posiłkiem. To był niesamowity wieczór.

11 lipca 2021 roku miała miejsce wycieczka - Antoni Mackun opowiedział o Frączkach i oprowadził uczestników. Byliśmy w Kościele neogotyckim pw. św. Marii Magdaleny, na przykościelnym zabytkowym cmentarzu, oglądaliśmy murowane warmińskie kapliczki oraz pozostałości pomnika upamiętniającego mieszkańców Frączek i Studzianki poległych w czasie I wojny światowej. To tylko część dziedzictwa kulturowego, o którym opowiadał nasz przewodnik.

„Spręcowo. Historie schowane wśród drzew”

Zrealizowana przez sołtysa wycieczka po całym sołectwie zainspirowała mieszkańców do realizacji historycznej inicjatywy w swojej wsi. Mieszkańcy postanowili bowiem zebrać stare historie od osób, które jeszcze je pamiętają, do tego wzbogacić je o stare zdjęcia z prywatnych zbiorów i stworzyć folder o Spręcowie. Prace były czasochłonne, ale włączyły się w nie dzieci, młodzież, dorośli i seniorzy. Przecież wszyscy tu mieszkają, a nie każdy zna swoją miejscowość. Agnieszka i Radosław Walentynowicz uporządkowali i złożyli zebrane ma-



teriały w jeden spójny, piękny folder, który został zaprezentowany na podsumowaniu tej oddolnej inicjatywy 4 listopada 2021 roku. Mieszkańcy z dumą prezentowali swoją pracę, a na spotkanie przybyło wielu mieszkańców i gości, aby móc zobaczyć i otrzymać ten wyjątkowy materiał.

Mapa Barkwedy

Barkweda to wieś położona na obszarze chronionego terenu starego rozlewiska Łyny. Dawniej we wsi znajdował się PGR. Goście, którzy chcą odwiedzić tę miejscowość, często nie mogą znaleźć domu, bo numeracja jest bardzo zawiła, dlatego mieszkańcy wsi podjęli inicjatywę, aby w ramach działań projektowych stworzyć mapę, na której znajdują się zdjęcia budynków wraz z numerami i legendą.

Okazją do lepszego poznania Barkwedy była też wycieczka. 17 października 2021 roku odwiedziliśmy Młyn doktora Tomasza Kardacza, staropruskie grodzisko, pole bitwy napoleońskiej oraz zabudowę powojenną. O miejscowości i ciekawostkach z nią związanych opowiedział Kazimierz Kisielew.



Ługwałd - cykl warsztatów teatralnych

Dzwon jest symbolem tej prężnie rozwijającej się wsi. Warmińskiej wsi, w której mieszkają ludzie różnych zawodów i różnych talentów, ale których łączy zamiłowanie do Teatru. Cała wieś żyje wystawianą corocznie we wsi sztuką. Nic jednak nie dzieje się samo. W ramach inicjatywy mieszkańców powstał pomysł skonsultowania swoich umiejętności i warsztatu z zawodową aktorką. Co z tego wyszło? Najlepiej zobaczyć samemu, bo sztuka najpiękniejsza jest na żywo. W tej grupie i w tym Teatrze najpiękniejsi są ludzie, bo mimo, iż różnorodni, to połączeni miłością do TEATRU.



8 sierpnia 2021 zwiedzaliśmy Ługwałd - drewniana dzwonnica z dzwonem zwołującym mieszkańców wsi, prężnie działający teatr amatorski, przydrożne krzyże i lokacje Mikołaja Kopernika. To tylko cześć ciekawych historii i miejsc, jakie kryje w sobie ta wieś. Warto ją poznać, a szczególnie warto poznać ludzi. Ciekawie o wsi i jej mieszkańcach opowiada Bronisław Szatan.



Brąswałd - warsztaty rękodzielnicze

Brąswałd to najstarsza warmińska wieś w Gminie Dywity, w której historia przenika się z teraźniejszością. Piękne miejsce, w którym żyli wyjątkowi dla Warmii ludzie, czyli Maria Zientara-Malewska i ks. Walenty Barczewski.

Brąswałd obecnie to też aktywni mieszkańcy, szczególnie Panie, które chcą „pokolorować swoją wieś” i wzięły sprawy w swoje ręce. Pomalowały same przystanek przed świetlicą, aby kolorami ożywić przestrzeń publiczną. Same postanowiły również ozdobić brąswałdzką choinkę i na warsztatach szydełkowania przygotowywały ozdoby świąteczne. Część prac mieszkanki przekazały na cele charytatywne i samodzielnie zorganizowaną akcją na rzecz chorego dziecka.



Nad Brąswaldem góruje zaś strze-
listy, neogotycki kościół - dzieło
życia i testament wiary jego bu-
downiczego - ks. Walentego Bar-
czewskiego. Tu w warmińskiej
chacie urodziła się i spędziła dzie-
ciństwo słynna warmińska poetka
i działaczka - Maria Zientara-Ma-
lewska. To tylko część dziedzic-
twa kulturowego tej przepięknej
wsi, o której podczas wycieczki
29 sierpnia 2021 roku opowiadał
uczestnikom Kazimierz Kisielew.



Tekst: Angelika Stawisińska

Zdjęcia: GOK Dywity



FERIE ZIMOWE Z KULTURĄ

GDYŃSKIE AKWARIUM, PIESZA WYCIECZKA DO STAJNI W DA-
GACH, WIZYTA W BUKWAŁDZKIEJ STRUSIOLANDII I WYCIECZ-
KA DO TORUNIA - TO CZTERY GŁÓWNE PUNKTY NA NASZEJ
MAPIE FERII Z KULTURĄ, KTÓRE ODWIEDZILIŚMY W DNIACH 25-
28 STYCZNIA 2022 ROKU.

Poczas Ferii Zmowych z Kulturą
nie było miejsca na nudę. W tym
roku GOK w Dywitach zorgani-
zował cykl wycieczek dla dzieci
i młodzieży. Odwiedziliśmy 2 cieka-
we miejsca w Gminie Dywity: staj-
nię w Dągach i bukwałdką Stru-
siolandię. Gospodarze tych miejsc
ciepło nas przywitali. Dziękuję-

my im gościnność i możliwość
spędzenia czasu w towarzystwie
zwierzków. Przed wyjazdem i po
powrocie mieliśmy dużo czasu
na integrację i zabawę. Poznali-
śmy się lepiej, dowiedzieliśmy się
też o swoich zainteresowaniach
- okazuje się, że bardzo dużo nas
łączy. Lubimy śpiewać, malować,

tańczyć, grać na instrumentach,
piec ciasta, jeść jajka sadzone, le-
pić w glinie. Lubimy teatr, a róż-
ne formy sportu są bliskie wielu
uczestnikom.

Odwiedziliśmy też 2 wspaniałe
miejsca poza granicami naszego
województwa. Byliśmy w Gdyni,
gdzie zwiedziliśmy Akwarium
Gdyńskie. Podziwialiśmy morskie
stworzenia i uczestniczyliśmy
w lekcji laboratoryjnej. Wycieczka
została dofinansowana przez Wi-
pasz S.A.

W ostatnim dniu Ferii Zimowych
z Kulturą odwiedziliśmy w Toruń,
spacerowaliśmy ulicami tego uro-
kliwego miasta, odwiedziliśmy
Katedrę. Głównym punktem wy-
cieczki była wizyta w Muzeum
Piernika, gdzie poznaliśmy nie
tylko recepturę na pyszne pier-
niki, ale także ugnieśliśmy ciasto,
odbiliśmy je w formach, po czym
ciastka trafiły do pieca, a my przy-
wieźliśmy je do naszych domów.
Mieliliśmy też okazję zobaczyć
kunszt zdobienia pierników lu-
krem. To był wspaniały dzień pe-
łen wrażeń.



Tekst i zdjęcia: GOK Dywity

FERIE W OBIEKTYWIE







ŚWIĄTECZNY POCIĄG

ARTYSTYCZNY ŚWIĄTECZNY POCIĄG PRZEJECHAŁ W GRUDNIU PRZEZ GMINĘ DYWITY. ODWIEDZIŁ PRZEDSZKOLA I ZATRZYMAŁ SIĘ PRZED GMINNYM OŚRODKIEM KULTURY W DYWITACH. W KAŻDYM PRZEDSZKOLU DOŁĄCZYŁ DO NIEGO JEDEN WAGONIK.

Wagoniki zostały wyczarowane z drewnianych skrzynek po jabłkach za pomocą farb, drobnych dekoracji, a także dzięki kreatywności, wyobraźni i talentów przedszkolaków. Słodki Świąteczny Pociąg wykonany przez dzieci pod kierunkiem opiekunów był artystycznym przesłaniem dla wszystkich mieszkańców i gości naszej Gminy. Miał nas na chwilę zatrzymać i wywołać uśmiech. Bo życie jest piękne, twórcze i radosne. Dbajmy o siebie nawzajem, dzielimy się tym, co potrafimy, a będzie piękne. Każdy z nas ma jakiś talent, czas go odkryć lub pokazać.



ODDZIAŁ PRZEDSZKOLNY
SP BUKWAŁD



NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE
AKADEMIA MALUCHA W SPRĘCOWIE



PRZEDSZKOLE NIEPUBLICZNE
MALI ODKRYWCY W RÓŻNOWIE

Pociąg powstał dzięki wsparciu wyjątkowych mieszkańców Gminy Dywity, którzy podarowali drewniane skrzynki: dziękujemy pani Jolancie Aziewicz ze sklepu warzywnego z Villa Market w Dywitach oraz panu Janowi Dziadkiewicz ze szkółki drzew Jan-Sad w Sętalu.

Piękne słodkie świąteczne wagoniki wykonały: Przedszkole Samorządowe nr 1 w Dywitach, Niepubliczne Przedszkole Integracyjne „Akademia Malucha” w Spręcowie, Przedszkole Samorządowe nr 2 w Dywitach, Przedszkole Samorządowe w Słupach, Przedszko-



PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE W SŁUPACH



PS JUNIOREK W KIEŻLINACH



NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE
AKADEMIA MALUCHA W DYWITACH



PS NR 1 W DYWITACH



PS NR 2 W DYWITACH

le Niepubliczne „Mali Odkrywcy” w Różnowie, Przedszkole Samorządowe „Junioerek” w Kieźlinach, Niepubliczne Przedszkole „Akademia Malucha” w Dywitach, Oddział Przedszkolny SP Bukwałd. Dziękujemy Dyrektorom i pracownikom przedszkoli, którzy chętnie włączają się w działania i akcje artystyczne GOK-u. Dziękujemy dzieciom za twórczą pracę. Bardzo cenimy współpracę z Wami.





FOLKART 2021

KONIEC ROKU TO WYJĄTKOWY CZAS ZWIĄZANY Z PRZYGOTOWANIAMISWIĄTECZNYMI, SZALEŃSTWEM ZAKUPÓW, SZUKANIEM POMYSŁÓW I ODPOWIEDZIĄ NA PYTANIA: JAKIE PREZENTY? CO KUPIĆ NAJBLIŻSZYM POD CHOINKĘ? GMINNY OŚRODEK KULTURY W DYWITACH, WYCHODZĄC NAPRZECIWIW POTRZEBOM I PODTRZYMUJĄC KILKULETNIATRADYCYJĘ, ZORGANIZOWAŁ WARSZTATY RĘKODZIEŁA FOLK ART, STAWIAJĄC W TYM ROKU NA MOŻLIWOŚĆ WŁASNORĘCZNEGO PRZYGOTOWANIA PREZENTÓW DLA NAJBLIŻSZYCH.

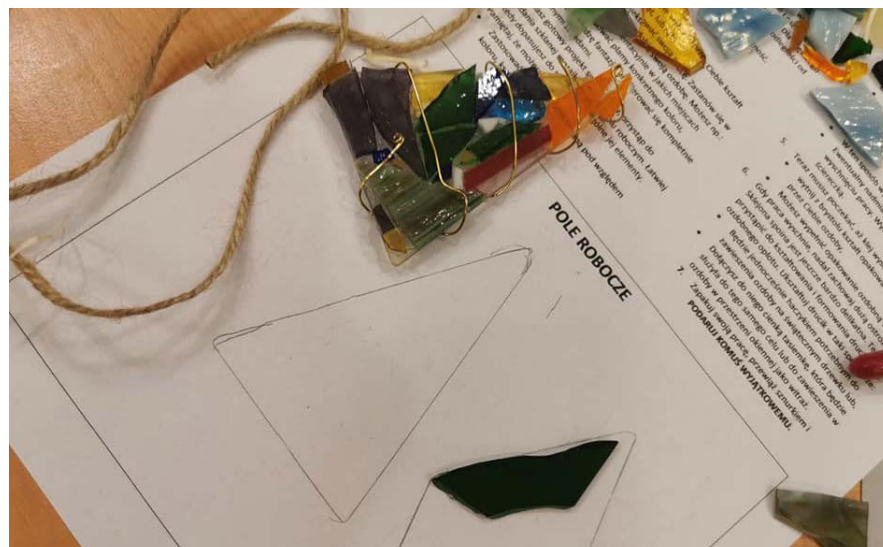
W poprzednich latach FolkArt to były jednodniowe warsztaty, podczas których można było skorzystać z kilku form rękodzieła. Odbywały się one w Ośrodku Rzemiosł Zapomnianych w Gadach. Czas pandemii, ciągłe zmiany i niepewność związana z obostrzeniami sanitarno-epidemiologicznymi wymusiły organizację tegorocznych

warsztatów w zupełnie innej formule niż zazwyczaj.

Świąteczne warsztaty FolkArt 2021 to był pięciodniowy rodzinny „maraton twórczy”. Spotkania z mieszkańcami Gminy Dywity odbywały się codziennie w od 4 do 10 grudnia. Każdego popołudnia można było ciekawie spędzić czas, korzystając z innej propozycji warsz-

tatowej, poznać nowe techniki i możliwości rękodzieła, odkryć swoje talenty i pasje. Taka formuła spotkała się z dużym zainteresowaniem i umożliwiła uczestnictwo większej liczbie osób. Atutem była również możliwość wyboru konkretnych zajęć zgodnych w zainteresowaniami.

Gminny Ośrodek Kultury postawił

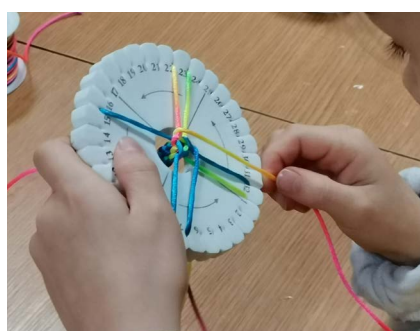




na różnorodność oferowanych zajęć i możliwość wykonania upominków świątecznych takich jak bransoletki, własnoręcznie utkane paski czy świece i świeczniki. Do przygotowania i poprowadzenia zajęć, oprócz pracowników GOK, zostały zaproszone rękodzielniczki związane z Gminą Dywity. Pani Renata Śliwka, kopalnia pomysłów i umiejętności poprowadziła warsztaty tkackie, pani Eliza Majewska, na co dzień zajmująca się wyrobami biżuteryjnymi, oraz pani Anna Rataj, specjalistka od tworzenia makram i biżuterii ze sznurka, z ogromną przyjemnością gotowe były podzielić się swoimi umiejętnościami.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia, podczas których można było wykonać wieniec świąteczny na drzwi oraz ozdoby choinkowe. Materiałem do wykonania takiej domowej dekoracji były głównie ekoproducty przygotowane przez zespół GOK: szyszki różnych gatunków drzew z naszej okolicy, orzechy, suszone pomarańcze, cytryny, laski wanilii czy anyżowe gwiazdki. Wykorzystane też zostały kolorowe tasiemki, wstążki, koraliki...

Uczestnicy warsztatów stworzyli niesamowite i różnorodne wianki. Każdy inny, każdy piękny i niepowtarzalny, a co najważniejsze, to



dający ogromną satysfakcję autorowi, często zaskoczonemu własnymi, nieodkrytymi dotąd umiejętnościami i poczuciem estetyki. W tygodniowym cyklu spotkań odbyły się także wyjątkowe, po raz pierwszy organizowane warsztaty, podczas których można było wykonać ozdoby choinkowe z kolorowego szkła. Przygotowała je i poprowadziła debiutująca w roli pani Eliza Majewska, projektantka i producentka szklanej biżuterii, właścicielka pracowni ElizjumArt w Różnowie. Mimo, iż przygotowanie zajęć było dużym wyzwaniem, choćby związanym przygotowaniem półproduktów, to zakoń-

czyły się one sukcesem i bardzo pozytywnym odbiorem przez uczestników. Panie biorące udział w zajęciach wykazały się dużym kunsztem i pomysłowością. Z kolorowych szkiełek i drucików wyczarowały nie tylko ozdoby, które można było powiesić na choince, ale także wyjątkowe wisiorki, stanowiące uzupełnienie świątecznego stroju.

W rodzinnych warsztatach Folk Art, jak co roku, uczestniczyli zarówno dorośli jak i dzieci. Spotkaniom, mimo niedogodności związanych z pandemią, towarzyszył niepowtarzalny nastój i przedświąteczna atmosfera. Moc pomysłów i inspiracji zaczerpniętych zarówno od prowadzących jak i uczestników, możliwość podzielenia się pomysłami i doświadczeniami, a także prowadzone podczas pracy rozmowy, pomagały odkryć i uwierzyć w to, że w każdym z nas drzemią nieodkryte talenty, że każdy z nas ma wyjątkową moc tworzenia, a wiara w siebie, chęć działania i miłe towarzystwo sprawiają, że każdy z nas może dokonać czegoś. Może nie wielkiego, ale z pewnością pięknego, dla siebie lub swoich najbliższych.



Tekst: Beata Księżopolska

Zdjęcia: GOK Dywity



BUM CYK CYK

- WARMIŃSKA ORKIESTRA PODWÓRKOWA

JUŻ DAWNO, BO OKOŁO 2011 ROKU, W MOMENCIE WYDANIA MOJEJ PIERWSZEJ PŁYTY „A JA NIE CHCĘ SPAĆ” DEDYKOWANEJ DZIECIOM, ZORIENTOWAŁAM SIĘ, ŻE NIE TYLKO POTRAFIĘ PISAĆ PIOSENKI DLA DZIECI, ALE TEŻ SZYBKO „ŁAPIĘ” Z NIMI KONTAKT. ZACZEŁAM W TAMTYM CZASIE PROWADZIĆ PIERWSZE WARSZTATY I ZAJĘCIA Z DZIECIAKAMI. TWÓRCZE I KREATYWNE - ZE SŁOWEM I MUZYKĄ. W MIĘDZY CZASIE POWSTAWAŁY KOLEJNE PŁYTY O RÓŻNEJ TEMATYCE. MIĘDZY INNYMI FOLKOWA PŁYTA Z MUZYKĄ TRADYCYJNĄ Z WARMII I MAZUR CZYLI MOJE „THOUSAND LAKES”. TO BYŁA PŁYTA UNIWERSALNA, DLA DOROSŁYCH, PEŁNA PIĘKNYCH BRZMIEN I POSZUKIWANIA MUZYCZNYCH KORZENI.

Z obecnej perspektywy myślę, że projekt „Bum Cyk Cyk” jest, tak jak życie, kontynuacją muzycznego dzieła, ponieważ w tym projekcie dla dzieci i młodzieży po raz pierwszy sięgam do gwary warmińskiej, starając się ją na swój sposób popularyzować i włączyć do języka piosenki. W projekcie Bum Cyk Cyk można będzie znaleźć elementy gwary wplecione w słowa piosenek, które powstają dzięki poezji Marii Zientary-Malewskiej. Wszystko to domyka i jednocześnie otwiera na nowe mój proces kulturowego uкорzenia się.



Teksty Marii Zientary-Malewskiej dla części z Was nie należą do łatwych. Wiele osób, które mieszkają na Warmii od dziecka, tak jak ja, z pewnością pamięta recytowane podczas szkolnych apeli przejmujące utwory poetki. Sama jestem zaskoczona, jak bardzo chcę, potrzebuję i widzę sens odczarowania postaci pani Marii jako autorki czułej i pełnej magicznego słowa, która w niezwykle osobisty sposób opisuje warmińską przyrodę: zachód słońca nad jeziorem, głębie kolorów warmińskich lasów. Czytając te wiersze, subiektywnie wybrane do projektu, mam wrażenie, że to zupełnie inny rodzaj pisania poezji o miejscu, które znam, przez osobę, która spędziła tu całe życie. Czuję w tych tekstach wyjątkową bliskość i swojskość, która może zrodzić się tylko ze wspólnego patrzenia w tym samym kierunku. Część wierszy nie zawiera słów gwarowych, ponieważ taka była polityka w czasach, kiedy Maria Zientara-Malewska publikowała swoje teksty. Wtedy nikomu nie zależało na promowaniu lokalnych gwar i dialektów. Mimo to zna-

lażłam kilka tekstów, w których w całości lub częściowo, w oryginalnie została użyta gwara przez autorkę z Brąswałdu.

To, co chciałabym zrealizować w ramach warmińskiej orkiestry podwórkowej, to innowacyjne wprowadzenie do tekstów piosenek zamiast polskich słów ich odpowiedników w gwarze warmińskiej. Po to, by bardziej polubić, poznać i pokochać dziwne i stare słowa. Stworzyć rodzaj mody na gwarę przez śpiewane piosenki.

Zajęcia z dziećmi i młodzieżą mają przede wszystkim pokazać radość wspólnotowego grania. Są otwartą formą zarówno dla tych, którzy już potrafią grać, jak i dla tych, którzy jeszcze nie spełnili tego marzenia, ale chcieliby spróbować przygody z muzyką.

Bardzo ważne w projekcie jest dla mnie zaproszenie do współtworzenia orkiestry uczniów ze szkoły muzycznej oraz dzieciaków z oko-

licznych wiosek. Uważam za wartościowe, żeby nie identyfikować muzyki tylko z oceną, występem, sceną. Ważne jest też to, co daje nam muzyka w kontekście społecznym. Taki projekt ma przyciągać dzieci, które nie mają na razie szansy na naukę muzyki poprzez kontakt w orkiestrze z grającymi uczniami szkoły muzycznej. Wiemy dobrze, że każda nauka, oprócz metody, skupia się też na prostym naśladowaniu. Takie wspólne bycie, wspólna muzyczna zabawa może zdecydować o dalszych wyborach, jakie będą podejmować te dzieci. A wszystko opowiedziane pięknym tekstem, piękną osnową słowną pełną malin, ciszy jeziornej, saren na polanie, słonecznikowego dumania. Takie obrazy znalazłam w wierszach Marii Zientary-Malewskiej, które zamienimy wspólnie w piosenki.

Jeśli masz w domu ukulele, gitarę, flet; jeśli namiętnie walisz w ulu-

bione pokrywki od garnków Twojej Mamy, które udają perkusję, to może być propozycja dla Ciebie. Projekt jest realizowany w ramach stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Tekst: Ania Broda

Zdjęcia: Angelika Stawisińska





WSZYSCY JESTEŚMY JEDNĄ WIELKĄ RODZINĄ

WYSTAWĘ PRAC ZWIĄZKU PLASTYKÓW WARMII I MAZUR ZATYTUŁOWANĄ „RODZINNIE - ARTYSTYCZNIE” MOŻNA BYŁO OBEJRZEĆ W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W DYWITACH W DNIACH 15.10.21-15.01.22. AUTORAMI TYCH PIĘKNYCH PRAC WYKONANYCH RÓŻNYMI TECHNIKAMI PLASTYCZNYMI I RĘKODZIELNICZYMI SĄ DZIECI, RODZICE, A TAKŻE DZIADKOWIE. PODCZAS WERNISAŻU PANI PREZES BARDZO CIEKAWIE PRZEDSTAWIŁA HISTORIĘ POWSTANIA KAŻDEGO OBRAZU. WYSTAWA CIESZYŁA SIĘ BARDZO DUŻYM ZAINTERESOWANIEM NASZYCH CZYTELNIKÓW, KTÓRZY PODCZAS WIZYTY W BIBLIOTECE W CELU WYPOŻYCZENIA KSIĄŻKI, MOGLI PRZY OKAZJI OBEJRZEĆ TE CIEKAWY PRACE. WYSTAWĘ PODZIWIWAŁY TAKŻE OSOBY, KTÓRE BRAŁY UDZIAŁY W INNYCH WYDARZENIACH ORGANIZOWANYCH PRZEZ BIBLIOTEKĘ I BARDZO POZYTYWNE JĄ OCENIAŁY.

W wystawie wzięli udział członkowie ZPWIM oraz zaproszeni goście, m.in. dzieci, wnuki, babcie, mamy. Ze względu na ograniczenia lokalowe, wystawa prezentowana w Bibliotece w Dywitach była trochę mniej okazała niż poprzednie edycje, niemniej jednak była szalenie ciekawa i inspirująca. – Pomysł wystawy zrodził się w mojej głowie jakiś czas temu. Sama, mając 9 lat, zostałam zaproszona przez moją babcie do udziału w jej wystawie. To było dla mnie ogromne przeżycie i ogrom-



ne wyróżnienie. Z tym wernisażem wiąże się bardzo dużo miłych wspomnień. Stąd też pomysł, by zaprosić naszych bliskich do udziału w wystawie naszego stowarzyszenia – mówi Magdalena Dudzik, prezes ZPWIM. – Początkowo wystawa zakładała, że prace członków dopełnią dziecięce rysunki, ale z racji tego, że niektóre nasze koleżanki mają dzieci już niespełna 50-letnie, to wystawa nabrała rozpędu – dodaje Magda Dudzik. W ten sposób powstał wielopokoleniowy pejzaż, na który składają się historie całych rodzin: od dziadków, dzieci, po wnuki. Jedni zaprosili do udziału rodziców, a jeszcze inni swoje przysposobione dzieci, czy dzieci swoich partnerów. Bo rodzina to nie tylko więzy krwi, to przede wszystkim miłość, która łączy mimo przeciwności. Ta wystawa idealnie pokazuje, jak można pięknie porozumiewać się poprzez sztukę. Dodatkowo, jak mówi pani prezes Magdalena Dudzik – my wszyscy w naszym stowarzyszeniu jesteśmy jedną wielką rodziną, więc w naszym wydarzeniu prezentujemy też obrazy pojedynczych twórców, którzy nie zaprosili nikogo do udziału w swoim cyklu. Jesteśmy dla siebie ważni, bardzo się lubimy, wspieramy się, przyjaźnimy i dbamy o siebie. Odwiedzamy tych, którzy już nie mogą uczestniczyć w naszych spotkaniach czy w wernisażach. Bardzo szanujemy swoje umiejętności i dbamy o to, by każdy z naszych przyjaciół czuł się doceniony.

Związek Plastyków Warmii i Mazur w tym roku obchodził będzie swoje 27-lecie. Na przestrzeni lat przewinęło się kilkuset artystów - amatorów i profesjonalistów. Sztuka, która łączy pokolenia na Wystawie Rodzinnej, łączy właśnie sztukę zarówno profesjonalistów, jak

i amatorów. W ten sposób budują mosty wielopokoleniowe i zrywają z podziałami, które w przestrzeni artystycznej dzielą sztukę na dobrą i lepszą, prawdziwą mniej lub bardziej. Tego typu prezentacje pokazują, że można wyjść poza ramy przysłowiowego „obrazu” i spojrzeć na świat z szerszej perspektywy. Każde dzieło to osobne opowiadanie, inna historia, odrębna linia życia. Tą wystawą artyści zafundowali nam niesamowitą dawkę miłości do bliźniego. Oby więcej takich projektów pokazywało się w naszej galerii. Liczymy na to, że Związek Plastyków Warmii i Mazur na stałe wypełni przestrzeń swoją wrażliwością zaklętą w płótnach.



Tekst i zdjęcia: Karolina Rogóż-Namiołko





„SPĘDŹMY CZAS RAZEM”

GMINNY OŚRODEK KULTURY W DYWITACH W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM POSTANOWIŁ STWORZYĆ OKAZJĘ DO WSPÓLNEGO PRZYGOTOWYWANIA ŚWIĄT PRZEZ DZIECI WRAZ Z RODZICAMI. ZAUWAŻYLIŚMY, ŻE TO ŚWIETNA OKAZJA DO WSPÓLNEGO SPĘDZENIA CZASU RAZEM ORAZ DO ZBUDOWANIA RELACJI RODZINNYCH. DLATEGO TEŻ ZGŁOSILIŚMY SWÓJ UDZIAŁ W AKCJI „SPĘDŹMY CZAS RAZEM” ORGANIZOWANEJ PRZEZ FUNDACJĘ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY KÓŁKO GRANIASTE.

Nastrój Świąt budujemy przez wspólne, rodzinne spędzanie czasu i przygotowywanie się na tę wyjątkową chwilę. Dlatego też z Fundacją dla dzieci i młodzieży Kółko Graniaste zaprosiliśmy mieszkańców Gminy Dywity na świąteczne warsztaty. Był to ciekawie, rodzinie, bezpiecznie i twórczo spędzony czas. Podczas magicznych

warsztatów świątecznych uczestnicy mogli własnoręcznie wykonać prezent dla kogoś bliskiego z rodziny albo dla swojego samotnego sąsiada.

Ten wyjątkowy warsztat „Spędźmy czas razem” zagościł w grudniu 2021 roku do świetlic wiejskich w Gminie Dywity. Przez 2 tygodnie podróżowaliśmy i odwiedzaliśmy

małe i duże wsie. Zapraszaliśmy osoby mieszkające blisko świetlicy, czyli w centrum wsi i tych mających domy daleko, mieszkających na kolonii. Dla nas liczył się wspólnie spędzony czas.

Dzięki wsparciu Fundacji dla dzieci i młodzieży Kółko Graniaste aż 141 osób wzięło udział w akcji, w tym głównie dzieci i młodzieży z obszarów wiejskich. Zorganizowaliśmy 8 warsztatów w świetlicach wiejskich na terenie Gminy Dywity: w Brąswaldzie, Spręcowie, Ługwałdzie i we Frączkach, a także

w świetlicy w Tuławkach, w Słupach oraz w Sętalu i w Gadach. Warsztaty prowadziły Zofia Szczeptańska i Angelika Stawisińska. To był cudowny wspólny czas, za który uczestnikom zajęć serdecznie dziękujemy.



Tekst i zdjęcia: Angelika Stawisińska





ERASMUS + COOLTURA WŚRÓD MŁODYCH LUDZI

PROJEKT „COOLTURA WŚRÓD MŁODYCH LUDZI” ROZPOCZĘLIŚMY W 2020 ROKU, ALE Z POWODU PANDEMII DOPIERO W 2021 ODBYŁY SIĘ PIERWSZE WYMIANY I SZKOLENIA MIĘDZYNARODOWE, KTÓRE MIAŁY NA CELU DŁUGOTERMINOWE ZACHOWANIE EUROPEJSKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO. PROJEKT KŁADZIE NACISK NA EDUKACJĘ W ZAKRESIE OTWARTEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO POPRZECZ TWORZENIE KONKRETNICH INSTRUMENTÓW DOSTĘPNYCH DLA SPOŁECZEŃSTWA ORAZ WDRAŻANIE SZKOLEŃ W TEJ DZIEDZINIE ZARÓWNO DLA PERSONELU ZAANGAŻOWANYCH PARTNERÓW, JAK I DLA MŁODZIEŻY Z ZAANGAŻOWANYCH SPOŁECZNOŚCI.

Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach ma przyjemność reprezentować Polskę w tym projekcie. Projekt realizowany jest dla społeczności lokalnej w 5 krajach, czyli Polski, Bułgarii, Rumunii, Włoch i Wielkiej Brytanii. Każdy partner propaguje swoje lokalne dziedzictwo, tworząc różne narzędzia (aplikacje, platformę, broszurę, zestaw narzędzi) i umożliwia młodym ludziom poznanie istniejącego dziedzictwa europejskiego z regionów partnerskich oraz zdobycie unikalnego doświadczenia kulturowego. W listopadzie 2021 partnerzy projektu przyjechali do Polski na Warmię i zachwycili się pięknymi pagórkowymi terenami z pięknymi jeziorami. W ramach trwającej dwa dni wizyty w dniach 15-16 listopada 2021 roku przedstawiciele

5 krajów rozmawiali o aplikacji dotyczącej dziedzictwa kulturowego, turystyce i współpracy z młodzieżą. Goście spróbowali naszej polskiej tradycyjnej kuchni, wzięli udział w warsztatach ceramicznych oraz poznali nową inwestycję Gminy Dywity nad Jeziorem Dywickim. Było międzykulturowo,

rozwojowo i twórczo. Zapraszamy na stronę projektu www.thecoolplatform.com, gdzie można poznać efekty i produkty projektu. Jeśli macie pomysł na swój projekt ERASMUS +, to zapraszamy do współpracy. Nasz Dom Kultury jest dla młodych i chce dziedzictwo kulturowe pokazywać oczami młodych.



Tekst i zdjęcia: Angelika Stawisińska





ROGOLE - KOLEĐY I PASTORAŁKI ŚPIEWANE NA WARMII

TAKI TYTUŁ MIAŁO SPOTKANIE, KTÓRE ODBYŁO SIĘ 27 LISTOPADA 2021 ROKU W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH. ZOSTAŁO ONO POTRAKTOWANE JAKO PRÓBA GENERALNA PRZYGOTOWUJĄCA ZARÓWNO SPOŁECZNOŚĆ LOKALNĄ GMINY DYWITY, JAK I ZAPROSZONE ZESPOŁY, DO ŚPIEWANIA KOLEĐ, PASTORAŁEK, PIEŚNI NABOŻNYCH ZWIĄZANYCH Z GODAMI, GODNIMI ŚWIĘTAMI (BOŻYM NARODZENIEM), WPISANYMI W OBRZĘDOWOŚĆ KATOLICKIEJ WARMII.

Zaproszone do Dywit zespoły specjalizują się w folklorze warmińskim, mazurskim, kurpiowskim, mniejszości narodowych. Są to grupy biorące udział w przeglądach, festiwalach i konkursach, podczas których poddają się ocenie komisji i są honorowane najwyższymi, prestiżowymi nagrodami, np. Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także wojewodów, burmistrzów i organizacji resortowych.

Swój kunszt, wysoki poziom, swoje stroje regionalne, tradycyjne instrumenty od diablich skrzypków poprzez basy, harmonię pedałową, aż po bambanki i wielki bamban z brząkadłkami zaprezentowały: Folklorystyczny Zespół Śpiewaczy „Reszelanie” z Reszla, Zespół Wielopokoleniowy „Węgojska Stróżka” z Węgoja, Grupa

Artystyczna „Warmińska Kuźnia” z Czerwonki, Zespół Pieśni i Tańca „Jedwabno” z Jedwabna, Zespół Pieśni i Tańca „Kurpie” z Rozóg, Zespół Ludowy „Sterławiaczy” ze Sterławek Wielkich oraz Zespół Śpiewaczy „Wrzos” Kownatki.

O kolędach, pieśniach nabożnych i pastorałkach, a także o rogołach,

opowiedziała zebranych czuwająca nad całością spotkania instruktor-choreograf Anna Sarnowska. Pierwotnie były to pieśni powitalne i pochwalne, były życzeniami szczęścia i pomyślności. Kolędowanie wówczas było związane z zaklinaniem urodzaju i pomyślności, wiarą w moc życzeń wypowiedzianych i wyśpiewanych. Słowo kolęda oznaczało podarek otrzymywany za złożone życzenia i była to żywność. Kolęda w rozumieniu pieśni religijnej związanej z narodzinami Chrystusa wykształciła się później, wraz z rozwojem i umacnianiem się chrześcijaństwa. Odmiana kolędy o wątkach zaczerpniętych z życia codziennego to pastorałka, która w odróżnieniu od kolędy we współczesnym, potocznym tego słowa rozumieniu,



nie jest wykorzystywana w chrześcijańskich nabożeństwach religijnych ze względu na swój świecki charakter. Rogole zaś to grupy kołędników przebrane za maski zwierzęce i różne postacie, a ich nazwa pochodzi od zwyczaju częstowania przybyłych rogalikami. Podczas spotkania śpiewano wspólnie znane w całej Polsce popularne kolędy, które przybywały na Warmię razem z polskimi osadnikami z Mazowsza, ziemi dobrzyńskiej, chełmińskiej, ze Śląska... Zespoły zaprezentowały też unikalne, zapomniane pieśni pochodzące z różnych materiałów źródłowych, ale też i ze zbiorów własnych. Spotkanie było okazją do wspomnień, rozmów, opowieści, nawiązywania nowych znajomości, odnawiania dawnych. Projekt był finansowany w roku 2021 z budżetu Gminy Dywity w ramach ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Źródło: B. Krzyżaniak. A. Pawlak „Warmia i Mazury”, Instytut Sztuki PAN 2002; Zapiski i materiały z archiwów rodzinnych członków zespołów, a także z dokumentacji Ogólnopolskiej Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego na Warmii, lata 50. XX w., powiat olsztyński, Gmina Dywity; wsie Brąswałd, Bukwałd, Dywity, Różnowo, Nowe Włóki.



Tekst i zdjęcia Teresa i Domink Sidor





KATARZYNA PORĘBA „Łowcy marzeń”

KOBIECE IMPRESJE! DLACZEGO SĄ TAKIE WAŻNE?

„POWIATOWY PRZEGLĄD PLASTYKI NIEPROFESJONALNEJ KOBIET KOBIECE IMPRESJE” - TAK BRZMI PEŁNA NAZWA WYDARZENIA, KTÓRE OD 12 LAT ORGANIZUJE GMINNY OŚRODEK KULTURY W DYWITACH PRZY WSPARCIU GMINY DYWITY. SŁOWO KLUCZ TEGO PRZEDSIĘWZIĘCIA TO WŁAŚNIE „PRZEGLĄD”, A NIE KONKURS. OCZYWIŚCIE SĄ NAGRODY, ZWYCIĘZCZYNI, OCENA, ALE NAJWAŻNIEJSZA JEST MOŻLIWOŚĆ POKAZANIA PRAC, KTÓRE DOTĄD CZĘSTO TWORZONE BYŁY TYLKO DO SZUFLADY. STRASZNE PRZEŻYCIE!

Zaprezentowane konkursowych prac w sali dywickiego GOK-u - miejscu, które odwiedzają codziennie setki osób - to największy walor „Kobiecych Impresji”. Dzięki temu każdy z oglądających, zarówno ten, który przyjdzie na wystawę specjalnie, jak i przypadkowy odbiorca, może wybrać swojego faworyta albo przekonać się, jak utalentowaną ma sąsiadkę. W naturalny sposób sztuka staje się tematem dyskusji, a nawet zaciętych sporów.

Wernisaż wystawy pokonkursowej jest zawsze ważnym wydarzeniem. Cenna jest możliwość zobaczenia swoich prac na profesjonalnej ekspozycji, zaproszenia rodziny i znajomych do wspólnego celebrowania efektów malarzkiej pasji. Często dla plastyczek amaterek jest to pierwsza okazja do podzielenia się z bliskimi tym,

nad czym pracowały przez cały rok, często wieczorami, wykorzystując każdą wolną chwilę.

W 2021 roku „Kobiece Impresje” celebrowane były podwójnie. Najpierw w dywickim GOK-u można było oglądać wszystkie konkursowe prace. Podczas wernisażu odbyło się wręczenie nagród Fundacji Kapitana Nemo. Nagrodę główną Fundacji otrzymała Katarzyna Poręba za obraz „Łowcy marzeń” (akryl, szpachelka), zaś wyróżnienie Maria Bentkowska za „Trio” z cyklu „Muszelki” (pastel suchy). W głosowaniu wyłoniona została też nagroda publiczności przeglądu. Przypadła ona Wioletcie Radziejewicz za obraz „Historia jednej Baletki” (olej na płótnie). Zaś 24 września w barczewskiej Synagodze odbyło się wręczenie nagród zwyciężczyniom przeglądu. Jak co roku wyboru laureatek

dokonałi profesjonalni twórcy oraz zdobywczyni pierwszej nagrody w ubiegłorocznych „Kobiecych Impresjach”. Dzięki wsparcia Starostwa Olsztyńskiego pomysł pokazywania prac w wielu miejscach na terenie powiatu na stałe stanie się częścią Przeglądu.

Miłe poczucie docenienia jest być może najważniejsze, jednak ogromne znaczenie mają też nagrody, które otrzymują zwycięskie i wyróżnione w konkursie panie. Bony do sklepu plastycznego to możliwość zakupu profesjonalnych akcesoriów malarskich i to bez wyrzutów sumienia, że są ważniejsze wydatki! Jaka to przyjemność wrzucić do koszyka produkty dotąd tylko oglądane! To spełnienie artystycznych marzeń i okazja do spróbowania nowych technik malarskich.

Drodzy Mecenasi Powiatowego Przeglądu Plastyki Nieprofesjonalnej Kobiet „Kobiece Impresje” - to dzięki waszej hojności udało się spełnić ogrom artystycznych marzeń! Macie olbrzymi wkład we wspieranie twórczości pań z powiatu olsztyńskiego. Wkład nie do przecenienia. Mamy nadzieję, że możemy na was liczyć w przyszłym roku. Będzie wspaniale, jeśli dołączą do was kolejni mecenasi. Oto zaś organizatorzy Przeglądu: Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach, Gmina Dywity i Starostwo Powiatowe w Olsztynie Powiat Olsztyński. Przegląd wsparło szacowne grono Mecenasów: Warmiński Bank Spółdzielczy w Jonkowie, Fundacja Kapitana Nemo, Studio Dentystyczne Urbanowicz z Olsztyna, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”, oraz Synagoga w Barczewie i Grupa Plastyczna „Paleta”.



Tekst: Magdalena Spiczak-Brzezińska



NARODOWE CZYTANIE W DYWITACH

NARODOWE CZYTANIE TO OGÓLNOPOLSKA SPOŁECZNA AKCJA PROMUJĄCA ZNAJOMOŚĆ LITERATURY NARODOWEJ. ZAOPCZĄTKOWANO JĄ W 2012 ROKU. WYDARZENIE, ORGANIZOWANE POD PATRONATEM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, ZOSTAŁO WTEDY ZAINICJOWANE WSPÓLNYM CZYTANIEM EPOPEI NARODOWEJ „PAN TADEUSZ” ADAM MICKIEWICZA. BIBLIOTEKA PUBLICZNA W DYWITACH JUŻ PO RAZ KOLEJNY DOŁĄCZYŁA DO TEJ OGÓLNOPOLSKIEJ AKCJI, W KTÓREJ UCZESTNICY CORAZ WIĘCEJ INSTYTUCJI ORAZ OSÓB ZE ŚWIATA KULTURY I POLITYKI.

Na tegoroczną dziesiątą, a więc jubileuszową odsłonę Narodowego Czytania, wybrano utwór Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. Książka Zapolskiej to dobrze napisana tragifarsa mająca cechy komedii satyrycznej, w której autorka podjęła się krytyki mieszczaństwa, obnażając jego największe wady, piętnując obłudę. Szybko okazało się jednak, że jest to utwór ponadczasowy zawierający uniwersalne



przesłanie, prezentujący pozorną moralność tytułowej bohaterki żyjącej tak naprawdę w zakłamaniu. Powstałe od jej nazwiska pojęcie „dulszczyzna” wpięsało się już na stałe do słownika języka polskiego.

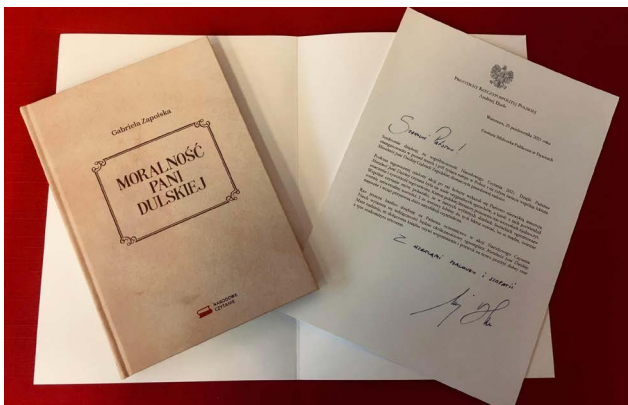
My mieliśmy przyjemność usłyszeć ten utwór w wykonaniu amatorskiego teatru SENIORITA z Dywit w reżyserii Jagody Orzolek-Jończyk. Piękna interpretacja utworu dostarczyła wszystkim uczestnikom niezapomnianych wrażeń oraz skłoniła do zadumy i zastanowienia.

Za organizację i włączenie się do akcji Narodowego Czytania otrzymaliśmy podziękowania od prezydenta Andrzeja Dudy i pięknie wydany okolicznościowy egzemplarz „Moralności pani Dulskiej”, który wzbogacił zbiory naszej biblioteki. Wszystkich czytelników zapraszamy do poznawania nie tylko dzieł Gabrieli Zapolskiej, lecz również innych wybitnych utworów naszych polskich pisarzy, którzy byli prezentowani podczas poprzednich edycji tej akcji.



Tekst: Celina Kosin

Zdjęcia: Aleksandra Bondarow-Rojczyk





30. FINAŁ WOŚP W GMINIE DYWITY

30 STYCZNIA 2022 ROKU - BYŁ TO WYJĄTKOWO WIETRZNY DZIEŃ, BYŁO ZIMNO I MOKRO, SILNE PODMUCHY WIATRU UTRUDNIAŁY ORGANIZACJĘ 30. FINAŁU WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY W PLENEROWYCH WARUNKACH. UTRUDNIAŁY, ALE NIE UNIEMOŻLIWIŁY. MIESZKAŃCY GMINY DYWITY NIE PODDAŁI SIĘ, A DZIĘKI ICH ZAAANGAŻOWANIU I GORĄCYM SERCOM, KWOTA ZEBRANA NA TERENIE GMINY, PRZEROSŁA WSZELKIE OCZEKIWANIA. ZEBRALIŚMY WSPÓLNIE PONAD 50 TYSIĘCY ZŁOTYCH. ŁĄCZNA KWOTA ZEBRANA PRZEZ SZTAB PRZY WARMIŃSKO-MAZURSKIM ODDZIALE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA PRZEKROCZYŁA 100 TYSIĘCY ZŁ!



30. Finał WOŚP jest tym momentem w roku, kiedy społeczeństwo jednoczy się w jednym celu - aby pomagać. Jest to jedna z chwil, w których wśród ludzi odczuwalna jest radość i energia płynące ze wspólnej mobilizacji do pomocy. Powstaje szereg pomysłów na dodatkowe akcje wspierające zbiórkę. Już w listopadzie zamyka się lista sztabów i powstają plany

działania. W Finał WOŚP włączają się grupy zorganizowane, stowarzyszenia, osoby indywidualne. Każdy, kto ma wolę włączyć się w działanie, znajduje na to sposób. W tym roku powstały 4 główne punkty, w których odbyły się wydarzenia wspierające zbiórkę na rzecz WOŚP. Tuławki połączyły siły z mieszkańcami Frączek, Gradek, Gadów i Nowych Włók. W świetlicy wiejskiej w Tuławkach, w pięknie przygotowanej przestrzeni odbyły się licytacje. Była kafejka, lecz, pokaz pierwszej pomocy, możliwość wylicytowania portretu narysowanego przez młodą, utalentowaną artystkę. W Tuławkach powstała najpiękniejsza gir-

landa z serc i urzeczywistniła się depilacja ud naczelnika i wiceprezesa OSP Tuławki - było radośnie i gorąco. Tuławki zakończyły Finał z piękną kwotą 9 389,05 zł.

Dzięki akcjom zorganizowanym przez Ochotniczą Straż Pożarną w Kieźlinach zebrana została kwota 13 570,39 zł! Taką sumę zebrali wolontariusze poprzez przeprowadzenie ponad 100 licytacji przedmiotów od lokalnych darczyńców, przejazdy wozami strażackimi oraz kwestowaniu na osiedlach i uliczkach w Gminie Dywity wozami Wnuczek, Star i Babcia.

W Dąbrówce Wielkiej na „Torze u Dziadka” miały miejsce przejazdy u boku kierowców rajdowych. Wydarzenie, które już po raz drugi zostało zrealizowane z inicjatywy Jerzego i Radosława Fotruny przy ogromnym wsparciu mieszkańców Dąbrówki Wielkiej, kierowców rajdowych, osób licytujących i darczyńców, którzy wsparli tę inicjatywę. Dało to piękny wynik zbiórki - ponad 15 437,96 zł.

W Dywitach z optymizmem, radością, zaangażowaniem i siłą gorących serc wolontariusze, grupa Slow Jogging w Dywitach, Akademia Zdrowego Stylu Życia URUZ

wraz z OSP Brąswałd kwestowali na ulicach Dywit. Nad Jeziorem Dywickim silna grupa 15. Koła PZERiI w Dywitach kwestowała w słodkiej kawiarence, a tradycyjnie już, o godzinie 13:00 nieustraszona grupa Morsy Dywity wskoczyła do wody. Sołectwo Dywity serwowało gorący bigos, kielbaski i gorącą herbatkę. Przez cały czas nad bezpieczeństwem uczestników Finału czuwali ratownicy Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża i wspaniała ekipa OSP Brąswałd. Dzięki uprzejmości pani dyrektor i pracowników Samodzielnego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Dywitach, wolontariusze i zaangażowane grupy mogły się ogrzać w budynku ośrodka - gorąco dziękujemy za wsparcie.

Joanna Zawadzka i Piotr Chormański przeprowadzili nad jeziorem wypał ceramicznych miseczek, które jeszcze ciepłutkie,



prosto z pieca, trafiły na licytację. Dziękujemy energicznemu Witoldowi Młynarczykowi za poprowadzenie tego wydarzenia i licytacji fantów, które jak na tak trudne warunki pogodowe, dały świetny wynik. Dziękujemy wszystkim licytującym i darczyńcom, każdej osobie zaangażowanej w 30.

Finał WOŚP w Dywitach. Gorąco dziękujemy wolontariuszom 4049 Sztabu Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Okręgowego PCK za zaufanie, za możliwość współpracy, która okazała się bardzo owocna. Wszystkie te działania wraz ze zbiórką do puszek stacjonarnych w Przedszkolu Samorządowym Nr 2 w Dywitach, AGRO Dywity SAM, „Akademia Malucha” w Spręcowie i „Akademii Malucha” w Dywitach. Kiedy ludzie jednoczą się w jednym celu, dzieją się cuda.

8 lutego w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach odbyło się spotkanie wszystkich grup zaangażowanych w 30. Finał WOŚP w Gminie Dywity. Świątowaliśmy wówczas ogólny wynik zbiórki. Przede wszystkim jednak cieszyliśmy się wspólnotą, jaką tworzą ci wszyscy, cudowni ludzie.



Tekst i zdjęcia: GOK Dywity





RAJDOWY 30. FINAŁ WOŚP W DĄBRÓWCE WIELKIEJ

30 STYCZNIA BR. PO RAZ DRUGI W DĄBRÓWCE WIELKIEJ ZA-GRAŁA WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY. INICJATO-RAMI WYDARZENIA BYLI JERZY I RADOSŁAW FORTUNA, KTÓRZY ZAANGAŻOWALI CHĘTNYCH DO POMOCY MIESZKAŃCÓW DĄ-BRÓWKI WIELKIEJ, OKOLICZNYCH ROLNIKÓW I PRZEDSIĘBIOR-CÓW, A TAKŻE KIEROWCÓW RAJDOWYCH.

Mimo niesprzyjających warun-ków pogodowych atmosfera pa-nująca na torze „U Dziadka” była

gorąca. Niezapomnianych emocji dostarczali kierowcy rajdowi, któ-ryzy tego dnia charytatywnie prze-

wozili na „prawym” fotelu swoich rajdówek chętnych, którzy wyli-cytowali przejazd zarówno na in-ternetowych aukcjach, jak i pod-czas licytacji odbywających się na miejscu wydarzenia.

Wśród fantów, które można było wylicytować, znalazły się również kosze pełne przysmaków oraz vo-uchery na przejazdy testowe z kie-rowcami rajdowymi. Na zmar-zniętych uczestników czekało ognisko, kiełbaski i gorący posiłek, a na największych łasuchów do-datkowo przepyszne ciasto, kawa i herbata, które można było nabyć za symboliczną cegiełkę wrzuc-o-ną do WOŚP-owej puszki. Zwień-czeniem dnia w Dąbrówce Wiel-kiej było przepiękne Świątełko do Nieba. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwało OSP Sprę-cowo.



Tekst: Iwona Trzaskowska
Zdjęcie: Anna Urbanik



DO KOŃCA WŁÓCZKI I O JEDNO OCZKO DALEJ -MIESZKAŃCY GMINY DYWITY I REKORDOWY SZALIK HANDMADE DLA WOŚP

ZA NAMI 30. FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY. OKOŁO 50 TYS. ZŁ TO REKORDOWA KWOTA ZEBRANA PODCZAS ZBIÓREK, KWEST I WYDARZEŃ W GMINIE DYWITY. TO JEDNAK NIE JEDYNA FORMA ZAANGAŻOWANIA MIESZKAŃCÓW NASZEJ GMINY W JUBILEUSZOWĄ ORKIESTRĘ JURKA OWSIAKA. MIESZKAŃCY, WRAZ Z BLISKO 4 TYSIĄCAMI OSÓB Z CAŁEJ POLSKI, A TAKŻE Z ZAGRANICY, WŁĄCZYLI SIĘ W NIEZWYKŁĄ AKCJĘ, KTÓREJ CELEM BYŁO STWORZENIE NAJDŁUŻSZEGO SZALIKA W POLSCE, A MOŻE NAWET NA ŚWIECIE!

Rekordowy szalik Handmade dla WOŚP

Inicjatywa powstała z pomysłu rękodzielniczki i członka Sztabu WOŚP w Mińsku Mazowieckim - Anny Endzelman. Założeniem akcji było stworzenie możliwie najdłuższego szalika i przekazanie go na aukcję na Allegro na rzecz celu 30. Finału WOŚP - Dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci. Chętni wolontariusze dziergali części rekordowego szalika o wymiarach 20x150 cm, z dowolnej włóczki, dowolnym ściegiem i dowolną metodą (na drutach, szydełkiem, na palcach, techniką makramy), które zbierane były w 60 punktach zszywania na terenie całej Polski, w tym także w Gminie Dywity.

W dniu 30. Finału WOŚP w Sztabie WOŚP w Mińsku Mazowieckim połączono wszystkie gotowe do zszywania wielometrowe odcinki w jeden rekordowej długości szalik, do któ-



FOT. M. JASIUKIEWICZ

rego dołączono metkę z danymi wszystkich osób zaangażowanych w akcję.

Całemu przedsięwzięciu przyświecała idea „zero waste” („zero waste” - „zero odpadów”), w myśl której szalik powstawał ze skrawków włóczek, pozostałości po ukończonych projektach i kłębków, na które nie było pomysłu. Z tego też powodu przedmiotem licytacji był nie tylko sam rekordowej długości szalik, ale również zobowiązanie do recyklingu. Szalik został przygotowany tak, aby swobodnie można było go podzielić na 150 cm odcinki

- które mogą posłużyć za pojedyncze szaliki lub zostać wykorzystane do wykonania pledów, koców, narzut i być przekazane potrzebującym.

200 metrów szalika w Gminie Dywity

Mieszkańcy naszej gminy z ogromnym entuzjazmem dołączyli do tej niezwykłej akcji. Nad częścią Rekordowego szalika z Gminy Dywity czuwała Aleksandra Szymaniec z Frączek przy wsparciu ze strony Gminnego Ośrodka Kultury i owocnej współpracy z koordynatorem WOŚP w GOK Dywity - Anną Urbanik. W naszej lokalnej akcji udział wzięło niemal 60 osób, wśród których byli mieszkańcy miejscowości: Dywity, Frączki, Spręcowo, Dabówka Wielka, Kieźliny oraz po sąsiedzku Studzianka, Skolity, Dobre Miasto, Olsztyn, Biesal, Szczesne, Bartoły. Najdłuższą drogę przebył szalik, który dotarł do nas aż z Ła-

wy. W dzierganiu i zszywaniu wsparły nas lokalnie SpręcoBabki, XV Koło PZERil w Dywitach, Slow Jogging w Dywitach, Akademia Zdrowego Stylu Życia URUZ, a po sąsiedzku KGW W Skolitech oraz Skolickie Dziergaczki, Warmińsko-Mazurski Uniwersytet Trzeciego Wieku w Olsztynie, Świetlica w Biesalu - Dobre Miejsca. Do akcji dołączyła też grupa rękodzielników, a wśród nich Obora Sztuki, Matka, kijek i szmatka, Maniadziergania, Aga Ptasik Handcrafted Jewellery i MiS art - kolorowy świat ceramiki. Ogromnie cieszy fakt włączenia się uczniów Szkoły Podstawowej w Dywitach oraz Szkoły Podstawowej we Frączkach. Dzieci i młodzież pod kierunkiem nauczycieli uczyły się dziergać, zszywały szaliki oraz zajęły się mierzeniem - wszystko w jednym celu, by pomagać innym.

Szalik o długości 200 metrów, udziergany wspólnie przez mieszkańców Gminy Dywity i okolic, zostało rozwinięty i zaprezentowany nad Jeziorem Dywickim w niedzielę 23 stycznia. W to niesamowite wydarzenie, w otoczeniu pięknych, zimowych okolicznościach przyrody włączyły się grupy: Slow Jogging w Dywitach, Akademia



Zdrowego Stylu Życia URUZ, SpręcoBabki, Rowerowa grupa - Dzikusy Olsztyn oraz Dorota Piskrowska, która uwieczniła całą prezentację na zdjęciach i filmach w ujęciach z lotu ptaka.

19 km - Rekord na 30. Finał WOŚP

Rekordowy szalik Handmade dla WOŚP to rękodzieło, które powstało z tysięcy szalików nadsyłanych z całej Polski i ze świata. Wydarzenie rozprzestrzeniło się w Internecie bardzo szybko, łącząc tysiące miłośników włóczki. Akcję wsparli indywidualni twórcy, a także organizacje pozarządowe, kluby seniora, koła gospodyń wiejskich, kółka rękodzielnicze, grupy twórcze, szkoły, świetlice wiejskie, domy kultury i wiele, wiele innych.

23 dni, prawie 4 000 par rąk dziergających szaliki, 60 punktów zszywania w całej Polsce, 80 koordynatorów zszywania, prawie 2 tony włóczki, 6-cio metrowa metka z danymi wszystkich zaangażowanych, ogrom pasji i serca włożone w akcję - wszystko to dało łączną długość 18 724 metrów szalika.

Chociaż głównym celem akcji nie było bicie rekordów, to imponujący wynik niemalże 19 km szalika, po konfrontacji z rekordem Polski - 202 m oraz rekordem Guinnessa - 4565,46 m, śmiało można uznać za sukces. Dzięki zaangażowaniu ogromnej liczby osób udało się stworzyć najdłuższy szalik w Polsce i na świecie - zrobiony ręcznie, metodą łączoną: szydełko, druty, makrama, plecenie rękoma.



„Do końca włóczki i o jedno oczko dalej”

Ostatecznie na aukcji Allegro Rekordowy szalik Handmade dla WOŚP uzyskał kwotę 3 200 zł. Zwycięzca aukcji wierząc, że tak wyjątkowe pod względem długości oraz ilości zaangażowanych osób rękodzieło jest warte więcej, przekazał je do dalszej licytacji. Do 14 lutego, na kolejnych aukcjach na rzecz 30. Finału WOŚP, można było wylicytować pojedyncze, losowo wybrane roladki szalików o długości od 30 do 60 metrów (wraz z zobowiązaniem przekazania szalików do recyklingu), zwiększając tym samym kwotę, jaką ta wspinała akcja wsparła jubileuszowy 30. Finał WOŚP.

Dziergając można pomagać innym. Akcja Rekordowy szalik Handmade dla WOŚP, mimo że już za nami, zjednoczyła tysiące rękodzielników, którzy nie składają szydełek i drutów, tylko pod hasłem „Mam wydziergane! - do końca włóczki i o jedno oczko dalej” zamierzają wspólnie działać dalej.



Tekst: Aleksandra Szymaniec



SPRĘCOBABKI - HISTORIA MAŁEJ GRUPY Z MAŁEJ MIEJSCOWOŚCI

URZĄD GMINY DWIWITY CO ROKU OGŁASZA KONKURS NA WSPARCIE I POWIERZENIE REALIZACJI ZADAŃ PUBLICZNYCH NA DZIAŁALNOŚĆ POŻYTKU PUBLICZNEGO I O WOLONTARIACIE. POD TĄ SKOMPLIKOWANĄ NAZWĄ KRYJE SIĘ FINANSOWANIE PRZEZ GMINĘ DZIAŁALNOŚCI RÓŻNYCH GRUP MIESZKAŃCÓW I DLA MIESZKAŃCÓW. ŻEBY MÓC UBIEGAĆ SIĘ O ŚRODKI NA DZIAŁALNOŚĆ, TRZEBA BYĆ ORGANIZACJĄ POŻYTKU PUBLICZNEGO I PRZYGOTOWAĆ SENSOWNY PLAN DZIAŁANIA. GRUPA SPRĘCOBABKI JEST ORGANIZACJĄ NIEFORMALNĄ I ŻEBY MÓC SIĘ UBIEGAĆ O WSPARCIE FINANSOWE, KORZYSTA Z UPRZEJMOŚCI OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ, KTÓRA W SWOIM STATUCIE MA WPISANĄ MIĘDZY INNYMI POMOC STOWARZYSZENIOM TAKIM JAK NASZE. OD KILKU LAT WYSTĘPUJEMY O TAKIE WSPARCIE.

Zacząło się ponad sześć lat temu. Jedną z mieszkanki Spręcowa, Hania Wilczek, brała udział w zajęciach rękodzieła w naszym Gminnym Ośrodku Kultury w grupie „Sztukmistrzyni”. Czasem pokazywała nam zrobione przez siebie cudowne, budząc nasz zachwyt i jednocześnie zazdrość. Też tak chciałyśmy, ale na warsztatach w domu kultury nie było już wolnych miejsc, więc Hania podczas jednego z naszych spotkań zapro-

ponowała, że chętnie nam pokaże, jak się robi różne rzeczy. Umówiłyśmy się w świetlicy i... zrobiłyśmy kolorowe kwiaty z bibuły. Okazało się to nie takie straszne jak nam się wydawało. Po zajęciach szłyśmy przez wieś i machałyśmy tymi kwiatami przechodzącym i przejeżdżającym mieszkańcom. Stwierdziłyśmy, że sprawia nam to przyjemność i że chcemy te spotkania kontynuować. Każda przyniosła z domu, co tam miała -

a to bibułę, a to ścinki materiałów, a to nici... Wszystko, co mogło się przydać do stworzenia „czegoś”. Potrzebne było miejsce, gdzie mogłybyśmy pracować, ale to nie problem. W uzgodnieniu z sołtysiem, Krzysztofem Kulasem, uznaliśmy, że to będzie świetlica wiejska w Spręcowie. W końcu po to ona jest.

Ruszyłyśmy z kopyta! Hania przynosiła ze swoich warsztatów w GOK-u różne pomysły i pokazywała, co i jak robić. Brakujące materiały kupowałyśmy z comiesięcznych składek i tak to sobie szło, aż jeden z mieszkańców Spręcowa – Ryszard Jabłoński - podpo-



wiedział, że są możliwości zdobycia pieniędzy na naszą działalność z różnych programów pomocowych.

Po raz pierwszy przystąpiliśmy do konkursu o wsparcie i powierzenie realizacji zadania publicznego do Urzędu Gminy w Dywitach w 2017 roku. Skorzystałyśmy z profesjonalnej pomocy Ryszarda Jabłońskiego, pełniącego rolę koordynatora. Byłyśmy przeszczęśliwe, dostałyśmy pieniądze na działanie!

Robiliśmy różne rzeczy: zwierzątka ze skarpet, koszyczki z wikliny papierowej, aniołki z wełny czesankowej, figurki specjalną metodą powertex, kartki okolicznościowe metodą scrapbookingu, ozdabialiśmy nawet swoją garderobę różnymi materiałami i technikami. Jest to bardzo ekscytujące, kiedy się widzi, co powstaje i jak nabieramy wprawy i pewności w wykonywaniu różnych prac. Już wtedy postanowiłyśmy wykorzystać umiejętności pań z grupy i same prowadziłyśmy zajęcia. Hania Wilczek – rękodzieło, Danusia Podolak – wykład na temat pszczół, Jola Jabłońska – malarstwo. Jola jest członkinią grupy Paleta działającej przy GOK Dywity i to ona uznała, że my też możemy malować, ale dla nas to był problem! Żadna z nas nigdy nie trzymała pędzla w ręku! Jednak, po usilnych staraniach Joli, coś tam udało nam się stworzyć i warsztaty malarskie są do dziś elementem każdego naszego projektu. Jedne malują lepiej, inne gorzej, ale nie zrażamy się i dalej próbujemy.

Od tamtej pory co roku składamy nasze oferty w ramach gminnego konkursu. Brałyśmy też udział w programie Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne 2018 ogłoszonym i finansowanym przez przez Naro-



dowe Centrum Kultury, skierowanym również do grup nieformalnych, czyli takich jak nasza. W tym przedsięwzięciu postanowiłyśmy spróbować i samodzielnie napisać projekt, zwłaszcza, że mogłyśmy liczyć na wsparcie ze strony GOK. Tak się stało, że to ja musiałam nauczyć się, jak poprowadzić całe zamierzenie, i tu muszę podkreślić duży udział w tej nauce ówczesnej Dyrektorki GOK w Dywitach pani Anety Fabisiak-Hill, która z anielską cierpliwością odpowiadała na wszystkie moje pytania i podpowiadała rozwiązania. Pani Anetka już nie pracuje w GOK-u, ale utrzymujemy kontakt i darzymy się wielką sympatią. Przy okazji jakiegoś spotkania wspominałam, że to dzięki niej piszemy samodzielnie następne projekty, a Anetka na to: piszecie, piszecie i nie możecie przestać! Bardzo nas to ubawiło.

Przy okazji planowania działań do tego właśnie projektu wymyśliłyśmy nazwę – SpręcoBabki. Chciałyśmy się jakoś wyróżnić i zaznaczyć, skąd jesteśmy. Nazwa chyba trafiona, bo funkcjonuje do dziś.

Już jako SpręcoBabki, w ramach programu NCK, zrealizowałyśmy projekt „Poduszki, poduszcзки różnymi technikami wykonane”. Szyłyśmy, dziergałyśmy, haftowałyśmy i malowałyśmy. Powstało mnóstwo ślicznych poduszczek, które pokazałyśmy na uroczystym wernisażu kończącym to działanie. Zaproszeni goście byli zachwyceni, zwłaszcza że zostali obdarowani naszymi pracami.

Po tym wydarzeniu zostałyśmy zaproszone, jako jedyna grupa z naszej gminy, do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie na spotkanie „Wymiennik Kulturalny NGO”, gdzie przedsta-



wiliśmy efekty naszej działalności i wymieniliśmy się doświadczeniami z innymi organizacjami, głównie z Olsztyna. Byliśmy bardzo podekscytowane, bo jak to? Nikomu nieznaną grupą z małej wioseczki i takie wyróżnienie? Okazało się jednak, że już się o nas mówi... Idąc za ciosem, napisaliśmy kolejny projekt, który tak jak poprzednie, zakończył się sukcesem.

Aż przyszła pandemia... Dziwny, napawający lękiem czas. Nie wiemy, jak się zachowywać, co robić... Okazało się jednak, że jest co robić! Nigdzie nie można było dostać maseczek, więc nasz Urząd Gminy kupił odpowiedni materiał i dodatki, i poprosił mieszkańców o ich uszycie. Włączyliśmy się w tę akcję bez wahania. Szyliśmy aż furczało! Dostałyśmy za to wzruszające podziękowania od Wójta Gminy Pana Daniela Zadwornego. Nie wiem, jak to się stało, ale zauważyła nasze działanie telewizja i pokazała nas w wieczornej Panoramie.



Przez długi czas nie mogliśmy się spotykać. Do czasu, kiedy GOK ogłosił akcję „Kobiety w dechę”. Oczywiście nie mogło nas zabraknąć. Z wielką radością pracowałyśmy nad dechami, a efekty pracy naszej i innych grup z naszej gminy długo zdobyły otoczenie budynku ośrodka kultury. TVP3

zrobiła materiał o tej fantastycznej akcji, gdzie przedstawiono nas jako te „Kobiety w dechę”. Później deski powędrowały do domu opieki „Dom nad Doliną” w Różnowie, gdzie cieszą oczy mieszkańców.

Zaczęłyśmy się spotykać, gdy tylko zniesiono obostrzenia, i natychmiast po ogłoszeniu przez Urząd Gminy konkursu na projekt w ramach działalności organizacji pożytku publicznego napisaliśmy kolejny. Dostałyśmy pieniądze na działanie i przez ponad pół roku realizowałyśmy punkt po punkcie. Robiliśmy pachnące świece olejowe, kolorowe mydła ekologiczne, piękne torby z filcu, malowanie na jedwabiu – tego typu rzeczy. Oprócz rękodzieła zorganizowałyśmy zajęcia z robienia makijażu. Jak się później okazało, bardzo potrzebne. Zaprosiłyśmy do naszej świetlicy grupę dzieci zagrożonych wykluczeniem społecznym i spędziłyśmy z nimi część dnia wspólnie pracując i bawiąc się.

Na zakończenie projektu zorganizowałyśmy uroczysty wernisaż naszych prac połączony z poczęstunkiem. Ciasta i inne rzeczy wykonałyśmy samodzielnie. Spotkanie uświetnili strażacy w galowych mundurach. Zaproszeni goście dobrze się bawili, podziwiali nasze prace, wymieniali opinie. Często słyszałyśmy: jak tu u was jest fajnie...

Tak, jest fajnie. Naszą grupę cechuje przede wszystkim życzliwość wobec świata i ludzi. Potrafimy współpracować z różnymi środowiskami: z dziećmi, młodzieżą, ludźmi starszymi. Co ciekawe, my też jesteśmy „te starsze”. Połowa zespołu to kobiety między sześćdziesiątym a siedemdziesiątym rokiem życia! I te kobiety stanowią trzon grupy. Dołączają do nas osoby w różnym wieku, również męż-

czyźni. Tu podkreślę ważną rolę sołtysa Spręcowa, Krzysztofa Kulas, który jest nam bardzo życzliwy i pomocny. Tak samo mężowie pań z grupy – pomagają zawsze, kiedy jest taka potrzeba. Tworzymy wszyscy zgraną społeczność. Lubimy się spotykać, lubimy swoje towarzystwo, ale też z przyjemnością witamy nowe osoby. Mamy wśród nas dwie mieszkanki Dywit, dołączając sporadycznie mieszkańcy innych wsi z naszej gminy.

Jesteśmy bardzo aktywne na wie-



lu polach. Prawie cała Rada Sołtecka w Spręcowie to Spręcobabki. Współpracujemy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Dywitach – tu kłaniamy się pani dyrektor Angelice Stawisińskiej i sympatycznym pracownikom, ze stowarzyszeniem „Aktywne Spręcowo”, z 15. Kołem Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów, włączamy się w różne inicjatywy, kiedy tylko jest taka potrzeba. Nasz przykład pokazuje, że wzajemna życzliwość, szacunek i chęć wspólnego działania daje satysfakcję i przyjemność zarówno nam, jak i naszemu otoczeniu, a jesień życia nie musi być szara.



Tekst: Teresa Wiśniewska

Zdjęcia: Krzysztof Kulas



ZOSTAŃ RATOWNIKIEM ŻYCIA

POMYSŁ NA UTWORZENIE KLUBU HONOROWYCH DAWCÓW KRWI W JEDNOSTCE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W KIEŻLINACH ZGŁOSZONY ZOSTAŁ NA WALNYM ZEBRANIU SPRAWOZDAWCZYM 3 MARCA 2012 ROKU. OD POCZĄTKU POWSTANIA NIEPRZERWANIE SPRAWUJĄ NAD NIM PIECZĘ DRUHOWIE PIOTR MISIKONIS I MARCIN SYMONAJC. KLUB POSIADA WŁASNE LOGO, KOSZULKI I KRONIKĘ, W KTÓREJ UPAMIĘTNIAJĄ WAŻNE WYDARZENIA ORAZ LUDZIE, KTÓRYCH AKTYWNOŚĆ PRZYCZYNIŁA SIĘ DO POWSTANIA I ROZWOJU HONOROWEGO KRWIODAWSTWA W STRAŻY.

Naszym celem jest promowanie idei honorowego krwiodawstwa oraz pomoc potrzebującym. Krew oddajemy od 2012 roku, wtedy do klubu wstąpiło 6 strażaków, oddając ponad 7 litrów krwi. Przełomowy był rok 2013, w którym 11 strażaków oddało ponad 16 litrów krwi i po raz pierwszy wzięliśmy udział w ogólnopolskim

programie „Ognisty Ratownik – Gorąca Krew”. Program zainicjował w 2006 roku Polski Czerwony Krzyż, który zaprosił do niego strażaków, zarówno zawodowych, jak i ochotników. Celem programu jest dotarcie z promocją i organizacją honorowego krwiodawstwa do lokalnych środowisk właśnie poprzez jednostki strażackie w całym kraju. Udział w nim bierzemy nieprzerwalnie, a szczyt sukcesów przyszedł w 2016 roku, kiedy to skorzystaliśmy z zaproszenia inicjatora i pomysłodawcy wielu akcji zbiórki krwi podinspektora Henryka Pacha z olsztyńskiej policji. To dzięki jego pomocy udało się dotrzeć do dużego grona krwiodawców, co przełożyło się na 4. miejsce w XI edycji oraz 3. miej-

sca w edycjach XII, XIII, XIV i XV w województwie warmińsko-mazurskim. Zdobyte puchary, statuetki i dyplomy są tylko pięknym świadectwem uznania zasług na rzecz ratowania ludzkiego życia i zdrowia.

Obecnie do klubu należy 21 strażaków (19 druhow i 2 druhny), którzy w latach 2012–2021 oddali łącznie 123 litry krwi w siedzibie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie. Dziesięciu druhow należy do zanego grona „Zasłużonych Honorowych Dawców Krwi”, a najaktywniejszym strażakiem jest dh Tadeusz Bielicki, który ma na koncie 22 litry krwi. W 2019 roku otrzy-





mał odznakę „Honorowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu”.

Staramy się zawsze bezinteresownie nieść pomoc innym ludziom, włączając się w apele o braku krwi, jak miało to miejsce w 2020 roku w trudnym okresie epidemii. Dziękujemy wszystkim osobom wspierającym naszą jednostkę za tak hojne dzielenie się swoim cennym darem oraz zachęcamy

do wspierania nas w kolejnych edycjach programu „OR-GK” (wystarczy po oddaniu krwi lub jej składników podać w rejestracji numer 170 OSP Kieźliny). Zostań ratownikiem życia, oddaj krew!!! Zapraszamy.



Tekst: Piotr Misikonis
Zdjęcia: Archiwum Klubu HDK
w OSP Kieźliny





PRZYGODY MISIA DYWISIA

Hej!

Jak się macie? Bo mi od tych podróży już kręci się w głowie!

Na początek chciałem się pochwalić, że spotkałem morskiego Świętego Mikołaja (zdjęcie 1), który zamiast jechać saniami, płynął z nami statkiem ubrany w kask, kamizelkę ratunkową i buty robocze. A dokąd płynął? Do portu Rodby w Danii, aby jak co roku oficjalnie zapalić choinkę w mieście i rozpocząć tym okres świąteczny. Co ciekawe, po zejściu ze statku i przywitaniu zgromadzonych mieszkańców przesiadł się do... wozu strażackiego. Dziwny ten morski Mikołaj.

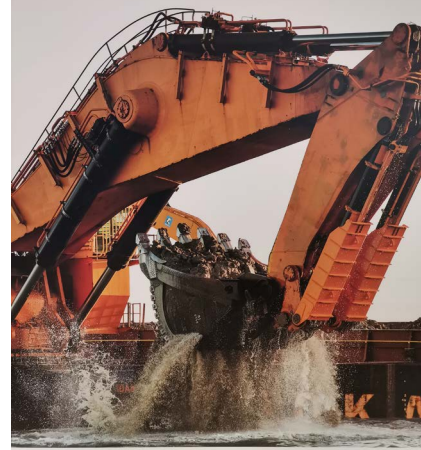
Od kilku miesięcy razem z Kapitanem pracujemy przy konstrukcji najdłuższego na świecie tunelu samochodowo-pociągowego, który będzie biegł pod dnem morskim, łącząc Danię i Niemcy. To, co tu obserwuję, jak przebiegają prace, przechodzi moje pojęcie! A o to kilka faktów o tunelu Femarnbelt:

- będzie miał 18 km długości i będzie najdłuższym tego typu tunelem na świecie;
- będzie składał się z 79 betono-

wych elementów, każdy o długości 219 metrów i wadze 79000 ton (to tyle co 14000 słoni!);

- ilość stali, która zostanie użyta do budowy tunelu, to około 50 razy tyle, ile potrzebowano do budowy wieży Eiffla;
- około 3000 ludzi będzie bezpo-

ZDJĘCIE 2



średnio zatrudnionych przy projekcie;

- budowa będzie trwała około 9 lat i kosztowała ponad 7 miliardów euro.

Dla mnie to są kosmiczne dane. No i jak oni to zrobią?

Otóż najpierw ogromne pływające pogłębiarki takie jak Goliath (zdjęcie 2) wykopią w dnie morskim rów o długości 18 km, głębokości 10 metrów i szerokości 40 do 100 metrów. Łyżka takiej kopar-

ZDJĘCIE 3





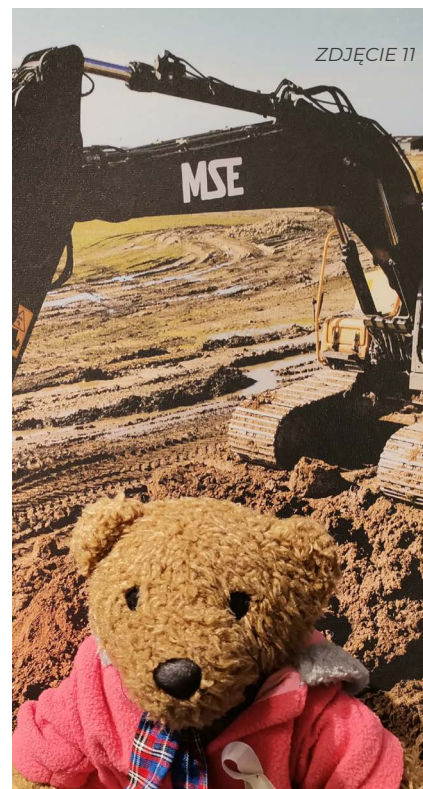
ZDJĘCIE NR 4



ZDJĘCIE 8

ki może pomieścić na raz 34 m³ urobku (około 3 ciężarówki ziemi). Jej wielkość najlepiej pokazuje zdjęcie 3. Widzicie mnie na nim? Następnie wydobyta ziemia jest transportowana statkami i barkami, wyładowana, i powstaje z niej

nowy ląd (tzw. land reclamation), który będzie wzmocniony tysiącami ton kamienia (zdjęcia 4, 5, 6). Tam swój nowy dom będą miały ptaki oraz zwierzęta morskie. Materiał będzie też użyty przy budowie portu roboczego (zdjęcia 7 i 8). Właśnie w tym porcie powstaje fabryka produkująca wielkie elementy tunelu. To jak je teraz przetransportować? Przecież każdy to 219 m i 78 tys. ton? Otóż otwory elementów będą zamykane, następnie dok, w którym znajduje się element, będzie zalewany wodą morską. Pływający fragment tunelu będzie holowany przez cztery holowniki na miejsce instalacji, a następnie zatapiany z wielką dokładnością, krócej będą pilnować podwodne roboty (zdjęcie 9). Przekrój makiety tunelu możecie zobaczyć na zdjęciu 10. Oprócz statków, pogłębiarek, barek, holowników przy budowie tunelu pracują setki buldożerów i koparek (zdjęcie 11). To naprawdę przeogromne przedsięwzięcie! Jeżeli jest to dla Was interesujące, więcej informacji o tunelu znajdziecie na www.femern.com. Wszystkiego najlepszego w nowym 2022 roku!



ZDJĘCIE 11



ZDJĘCIE NR 5



ZDJĘCIE 6



ZDJĘCIE 7

Wasz Miś Dywiś



MIKOŁAJ ZAWITAŁ DO ŁUGWAŁDU

11 GRUDNIA NIE BYŁO TYLE ŚNIEGU, ABY MIKOŁAJ MÓGŁ PRZYBYĆ NA SANIACH. PRZYJECHAŁ ZATEM SAMOCHODEM, MIMO IŻ DROGA W ŁUGWAŁDZIE BYŁA BARDZO ŚLISKA. PRZYBYŁ TEŻ JEDEN RENIFER I KILKA ŚNIEŻYNEK. PRZED SCENĄ NA MIKOŁAJA CZEKAŁY JUŻ DZIECI, Z ZACIEKAWIENIEM PATRZĄC NA UDEKOROWANĄ SCENĘ I PACZKI USTAWIONE NA PODESTACH. RODZICE TEŻ BYLI ZAINTRYGOWANI TYM, CO ZARAZ SIĘ STANIE.

Dzięki staraniom Stowarzyszenia Ługwałd i Rady Sołectkiej tegoroczne spotkanie z Mikołajem było bardzo ciekawe. Przygotowano prezenty dla dzieci w wieku od 0 do 15 lat. Jest ich w naszej wsi prawie sto. Na spotkanie przybyło prawie czterdzieścioro naszych najmłodszych mieszkańców. Mamusie i tatusiowie z zaangażowaniem wyjaśniały tym najmłodszym, gdzie ten Mikołaj mieszka i dlaczego tak lubi dzieci.

Wreszcie jest. Na scenę wszedł Mikołaj z dużą białą brodą i w odpowiednich butach na tę porę roku. Przywitał wszystkich i w odpowiedzi usłyszał gromkie brawa i głośne powitanie. Wszystkie dzieci

były w tym roku bardzo grzeczne i zasługiwały na prezenty.

Do pracy zabrał się renifer. Wyczy-

tywał nazwiska dzieci, które, część za strachem, część z zaciekawieniem, a dużo z uśmiechem podchodziło do Mikołaja i odbierało podawane przez śnieżynki paczki. Wiele dzieci miało tę odwagę, że nawet siadało na kolanach Mikołaja. Błyskały komórki rodziców, dzieciaki szybko biegły z paczką do swoich opiekunów.

Niektóre z dzieci od razu patrzyły, co za prezent jest w środku. Było dużo śmiechu, zadowolenia, a Mikołaj sprawnie i szybko rozdał paczki. Nawet nie był zmęczony, bo siedział na wygodnym fotelu. Jak to starcowi wypada. Nikt, mimo namawiania, nie chciał powiedzieć wierszyka czy też zaśpiewać piosenki. Może z przejęcia, może dlatego, że nie było odwąznego, który by zaczął. Ale i tak było wesoło.

Po rozdaniu prezentów część rodziców z dziećmi poszła do ogniska piec kiełbaski. Przy dźwiękach muzyki miło spędzili ten mroźny sobotni wieczór. A Mikołaj spakował się, wsiadł do samochodu i pojechał przygotowywać się do kolejnej wizyty. tym razem u naszych seniorów.



Tekst i zdjęcia: Bronisław Szatan





PUŁAPKA NA MYSZY

DZIĘKI ZAANGAŻOWANIU GOK-U I PANI DYREKTOR ANDŻELIKI STAWISIŃSKIEJ PRÓBY DO NOWEJ PREMIERY GRUPY TEATRALNEJ PRZY STOWARZYSZENIU ŁUGWAŁD ROZPOCZĘŁY SIĘ ZUPEŁNIE INACZEJ.

Tym razem już 9 grudnia zawitała do nas pani Katarzyna Kropidłowska, aktorka Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Wzięliśmy na warsztat opowiadanie Agathy Christie pt. „Pułapka na myszy”. A więc kryminał. Rzecz bardzo trudna i nie często grana na naszych scenach.

Pod kierunkiem pani Katarzyny rozpoczęliśmy profesjonalnie pierwsze czytanie sztuki. Sprawdziliśmy,

czy scenariusz jest spójny, nie ma luk, przeskoków i niezrozumiałych treści. Jest to chyba najważniejsza część pracy nad przedstawieniem. Musieliśmy zastanawiać się nad charakterystyką postaci, jak zmienia się jej zachowanie i czy widz już w danym momencie będzie wiedział, kto jest tym, który morduje. Pani Katarzyna wymagała od nas oceny postaci, podpowiadając, co w danym momencie jest najważniejsze. Robiła to w sposób bardzo sympatyczny, z uśmiechem, podkreślając cechy postaci.

Wyszło tak, że nasi aktorzy będą musieli grać zupełnie niepasujące do swoich charakterów osoby. Pierwsza próba w formie warsztatów trwała prawie trzy godziny. Dosyć szybko pani Katarzyna została zaakceptowana przez nasz zespół. Zresztą jest ona osobą bardzo kontaktową, ładną i przemiłą. Już umówiliśmy się na następne spotkanie.

Premierę naszej nowej sztuki zaplanowaliśmy na początek czerwca. Jest dużo czasu i dużo pracy. Na razie w naszej zimnej świetlicy, ale od kwietnia wyjdziemy już na scenę.



Tekst i zdjęcie: Bronisław Szatan



DZIEJE SIĘ W ŁUGWAŁDZIE

LICZY SIĘ PIERWSZE WRAŻENIE. TAK JEST ZAWSZE, GDY GDZIEŚ JEDZIEMY. WYSIADAMY NA DWORCU, PRZYSTANKU I OD RAZU MOŻNA POZNAĆ PO WYGLĄDZIE TYCH OBIEKTÓW, CO TO ZA MIEJSCOWOŚĆ, JACY LUDZIE TU MIESZKAJĄ I CZY DBAJĄ O MIEJSCE, W KTÓRYM ŻYJĄ.

Przystanek przy DK51 w Ługwałdzie był podrapany, zardzewiały, pomalowany w bohomazy sprejem. Nie stanowił on dobrej wizytówki naszej wsi. Dwóch panów, Mieczysław i Tadeusz, wymalowało przystanek, przy okazji trochę go prostując, odrdzewiając i sprzą-

tając wokół wszelkie śmiecie. Jest teraz czysto, wesoło i przede wszystkim ładnie. Brawo, panowie. Od wielu lat trwały również starania o oświetlenie tej części Ługwałdu, która znajduje się za DK51. Mimo inicjatyw mieszkańców, wniosków i uchwał Rad Sołectkich czy też zebrań wiejskich nie znajdowano funduszy na tę inwestycję w budżecie gminy. W końcu w tym roku budowa oświetlenia ruszyła. Nie wszyscy mieszkańcy jeżdżą samochodami. Trzeba też przejść kawałek od przystanku do domu po ciemku. Nie zawsze to jest bezpieczne i źle wpływa na psychikę, gdyż nie każdy lubi spacerować w ciemności. Mamy nadzieję, że po wybudowaniu oświetlenia zakład energetyczny szybko włączy ten odcinek do swojej sieci i lampy już na zimę będą świecić.

Warto by było wykonać przejście dla pieszych przez DK51, które jest dla mieszkańców Ługwałdu konieczne. Jest wiele dróg krajowych, na których takie przejścia istnieją. Wymaga to oczywiście ustaleń pomiędzy Wójtem a Dyrektorem GDDKiA. Wierzę, że takie rozmowy będą miały pozytywny finał.



Tekst i zdjęcie: Bronisław Szatan



MIKOŁAJE W ŁUGWAŁDZIE

POGODA W SOBOTĘ, 18 GRUDNIA, BYŁA BARDZO PONURA, JAK W WIELE DNI W TYM MIESIĄCU. BRAK SŁOŃCA, DUŻO CHMUR, WIATR, TEMPERATURA W OKOLICACH ZERA. MIESZKAŃCY SIEDZĄ W DOMACH. OD CZASU DO CZASU KTOŚ PRZEMKNIE SIĘ GŁÓWNA ULICĄ, PRZEWAŻNIE NA SPACERZE Z PSEM. TO PIES DYKTUJE KONIECZNOŚĆ WYJŚCIA Z DOMU. WIECZORAMI PSI AKI MAJĄ ŚWIECĄCE OBROŻE, WIĘC WŁAŚCICIEL CZUJE SIĘ BEZPIECZNIE.

W taki dzień dwóch Mikołajów, pan sołtys Mirosław Hycza i prezes Stowarzyszenia Ługwałd Zbigniew Glezman wybrali się z drobnymi prezentami i ży-

czeniu do mieszkańców swojej wsi. Obdarowani to seniorzy w wieku 60 plus. Tak postanowili i tak zrobili. Na twarzach odwiedzanych mieszkańców zagościł uśmiech, czasami zdziwienie, zaskoczenie, ale zawsze było to sympatyczne spotkanie. A takich mieszkańców w naszej wsi jest prawie setka. Była też wymiana zdań, uwagi, propozycje nowych działań, choć trzeba przyznać, że w czasach pandemii jest to trudne zadanie.

Mikołaje wszystkim życzyli przede wszystkim zdrowia. A oznaki zdrowia było czuć w powietrzu. Przy kilku domach unosił się dym z wędzarni, a zapach mocno drażnił nosy Mikołajów. Dlatego też szybko zmieniali domy. Obdarować prawie stu mieszkańców nie jest przecież łatwo. Trwało to prawie 5 godzin. Trwałoby dużo dłużej, bo wielu mieszkańców zapraszało Mikołajów do domu na herbatkę. Tylko jak wtedy dotrzeć do wszystkich?

To była, mimo wszystko, miła sobota. Do zobaczenia za rok, może już w innych warunkach. A tak przy okazji, Mikołaje życzą wszystkim mieszkańcom naszej gminy w Nowym Roku nowych, wspaniałych doznań. I dużo zdrowia.



Tekst i zdjęcie: Bronisław Szatan



MIKOŁAJ JEST Z SĘTALA

KOMU NAJPIERW DAJE PREZENTY PRAWDZIWY ŚW. MIKOŁAJ? OCZYWIŚCIE SĘTALAKOM I POZOSTAŁYM PARAFIANOM Z SĘTALSKIEJ PARAFII. DLACZEGO? BO TO PARAFIA, KTÓREJ JEST PATRONEM. A PATRONAT ZOBOWIĄDUJE.

Zaraz po mszy odpustowej, która w sętalskim kościele odbyła się 5 grudnia, pojawił się nie wiadomo skąd, poprzedzany jedynie głośnym dzwonkiem. Nie było z nim renifera ani śnieżynki, bo to postacie nieprawdziwe, z filmowych bajek. Sętalski św. Mikołaj to prawdziwy biskup z Miry w dzisiejszej Turcji, który żył na przełomie III i IV wieku i wstawił się wieloma cudami.

Św. Mikołaja zaraz obstały dzieci, a on pozwalał im z przepastnych worków wyciągać prezenty. Jeśli komuś prezent nie odpowiadał – to mógł go natychmiast zamienić. Nikt nie dostał różgi. Wszystkie dzieci były grzeczne.

Dla dzieci św. Mikołaj i prezenty to był oczywiście najważniejszy punkt dnia, ale były też inne atrakcje – gofry z bitą śmietaną i czekoladą, ciasta, gorąca herbata z sokiem malinowym. Dla dorosłych był bigos, kawa, herbata, a kto chciał, ten mógł sobie upiec przy ognisku kiełbasę.



Tekst i zdjęcie: lek



SENEKO, CZYLI SĘTAŁ W CZASACH PANDEMII

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE W FORMACIE FILMOWYM? DLACZEGO NIE, SKORO GROMADZENIE SIĘ W JEDNYM MIEJSCU Z POWODU PANDEMII JEST NIEBEZPIECZNE. PIERWSZY W GMINIE FILMOWY SPEKTAKL TEATRALNY NAKRĘCIŁ SĘTAŁSKI TEATR PREMIEROWY. O CZYM I JAK – SPRAWDŹCIE NA YOUTUBE.

Od czego teraz zaczyna się każdy serwis informacyjny w mediach? Od informacji na temat COVID-19. Nic więc dziwnego, że ten temat wziął na warsztat sętałski teatr premierowy. Do tej pory sętałski teatr dawał zawsze premierę nowego spektaklu na festynie w pierwszą niedzielę sierpnia. I na premierze kończył występy (stąd nieformalna nazwa).

Niestety, pandemia już drugi rok z rządu uniemożliwiła organizację festynu, a co za tym idzie, i przedstawienia. W tym roku zespół postanowił zatem na przekór przeciwnościom jednak wystawić sztukę. Aby zaś widzowie mogli ją obejrzeć - w postaci filmu na YouTube. Temat podpowiedziało samo życie, a formę sętałska tradycja teatralna. W najnowszym przedstawieniu sętałacy zatem znowu postanawiają wziąć sprawy

w swoje ręce i znaleźć lekarstwo na tego paskudnego wirusa, który wszystkim daje się we znaki. Tekst jest, jak poprzednio, rymowany, dużo w nim lokalnych smaczków, kilka faktów historycznych, a nawet odniesień do poprzednich przedstawień. Bohaterowie sztuki w części ci sami, ale nie ci sami. Czy sętałakom udało się wyprodukować lekarstwo na COVID-19 i czy aktorsko sprostali wyzwaniu



- oceńcie sami. Wystarczy wejść na YouTube i w wyszukiwarce wpisać: setal seneko.

Przedstawienie pt. „Seneko, czyli Sętał w czasach pandemii” wystawiono jako realizację projektu „Sętał – wirtualne wyprawy po skarby przeszłości” finansowanego przez gminę Dywity. Scenariusz i reżyseria: Lech Kryształowicz. W roli głównej: Zbigniew Pszczółkowski. Zdjęcia i montaż: Michał Paszkowski. Czas 18 minut.





TAK MINĄŁ NAM ROK!

ROK 2021, PODOBNIIE JAK POPRZEDNI, BYŁ DLA 15. KOŁA PZERII W DYWITACH WIELKĄ NIEWIADOMĄ. ZREZYGNOWALIŚMY Z PLANOWANIA NASZYCH DZIAŁAŃ NA CAŁY ROK I POSTANOWILIŚMY KORZYSTAĆ Z KAŻDEJ MOŻLIWOŚCI SPOTKANIA SIĘ. NAJBEZPIECZNIEJSZĄ FORMĄ OKAZAŁY SIĘ SPOTKANIA PLENEROWE, A PIĘKNYCH MIEJSC JEST U NAS DOSTATEK.

Na każdej zorganizowanej imprezie gromadziło się nas około 40–50 osób. Miło wspominałyśmy pobyt w Gościńcu „Czapla” w Ługwałdzie, ogniska nad jeziorem w Dywitach, czy spływ kajakowy rzeką Marózką. Wartka, piękna rzeka z wieloma niespodziankami dała nam dużo radości. Wszyscy dopłynęli bez kąpieli.

Tradycyjnie jesienią obchodziliśmy Święto Pieczonego Ziemniaka. Tym razem z wizytą w gościnnym Sprecowie. Udało nam się również zorganizować wyjazd do Warszawy na piękny spektakl w Teatrze Sabat pod tytułem „Gwiazda”.

We wrześniu ruszyliśmy liczną grupą przez Kielce, Góry Świętokrzyskie do Krakowa. W Krakowie spacerowaliśmy Drogą Królewską,

odwiedzając najpiękniejsze zabytki. Zwiedziliśmy żydowską dzielnicę Kazimierz oraz Sanktuarium w Łagiewnikach. Rodzinna atmosfera towarzyszyła nam podczas całej wycieczki.

Miłośnicy sportu i rekreacji doskonalili umiejętności gry w kręgle,

a fani nordic walking dwa razy w tygodniu pokonują długie dystanse leśnymi duktami. Ponadto wieczór andrzejkowy, wyjście do filharmonii, teatru oraz wycieczka do Łodzi.

Stanowimy bardzo fajną grupę, która ciągle wytycza sobie nowe zadania. Zapraszamy wszystkich chętnych do naszego grona.



Tekst i zdjęcie:

Urszula Nikiel, Ewa Kołodziejek





WYDOBYTE Z ZAPOMNIENIA

SPRĘCOWO, WIEŚ ZNAJDUJĄCA SIĘ NA TERENIE GMINY DYWITY, ZNANA JEST CHYBA WSZYSTKIM. ZNANA Z PIĘKNYCH WALORÓW PRZYRODNICZYCH, „SŁYNNIEJ” KOSTKI BRUKOWEJ NA DRODZE, ZESPOŁU LUDOWEGO „SPRĘCOWIA”, DZIAŁAJĄCEGO PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ, NIEFORMALNEJ GRUPY „SPRĘCOBABKI” ORAZ WIELU CIEKAWYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ I PROJEKTÓW. WIEŚ, DO KTÓREJ WPROWADZA SIĘ CORAZ WIĘCEJ MIESZKAŃCÓW OLSZTYNA I OKOLIC. W SPRĘCOWIE WIELE SIĘ DZIEJE, ALE CZY MY, MIESZKAŃCY ZNAMY NASZĄ MIEJSCOWOŚĆ? CZY ZNAMY JEJ HISTORIĘ? CZY ZNAMY JEJ MIESZKAŃCÓW? PRACUJĄC OD RANA DO WIECZORA I BĘDĄC CIĄGLE W RUCHU, NIE MAMY CHWILI NA ZASTANOWIENIE.

Realizowany od czerwca do października 2021 roku projekt „Wędrowny Animator Warmińskiej Wsi” dał możliwość zaangażowania się w kulturę i historię ich miejscowości mieszkańcom gminy. Nam, spręcowiakom, projekt dał możliwość spotkania się, poznania i stworzenia wspólnego dzieła. W ramach tego projektu zrealizowaliśmy w Spręcowie „historyczną” wycieczkę po zakątkach miejscowości, film-przewodnik o wsi, film-wizytówkę o Zespole Spręcowa oraz – jako wspólną inicjaty-

wę oddolną mieszkańców – folder opisujący historię naszej wsi.

„Spręcowo, historie schowane wśród drzew” to opracowanie, w którym opisane zostały ciekawostki, tajemnice i historie naszej miejscowości, o których, jak się później okazało, wielu z nas nie wiedziało. Opowiadane przez mieszkańców w formie wspomnień, urozmaicane archiwalnymi dokumentami oraz zdjęciami, również tymi z rodzinnych archiwów. Prace nad folderem były fascynujące! Wspomnienia



mieszkańców i ich rodzinne historie opowiadane na wspólnych spotkaniach, poszukiwania wśród drzew tego, co się skryło i zachowało, wyszukiwanie w archiwach starych dokumentów było niesamowite. Bardzo cieszyliśmy się każdą znaną informacją i odkrytym w archiwum dokumentem. Patrząc na burzliwą historię naszego regionu, uznaliśmy to za sukces. Można powiedzieć, że realizując ten projekt mogliśmy kontynuować pracę „wielkich” naszego regionu: Marii Zientary-

-Malewskiej, Księdza Walentego Barczewskiego czy Julii Wronowej, którym zależało na zachowaniu i przekazaniu przyszłym pokoleniom historii i kultury miejsc, w których obecnie żyjemy. Wspólnie przyznaliśmy, że będziemy kontynuować to dzieło, ponieważ pozostał pewien niedosyt. Dziś na łamach „Gazety Dywickiej” chcemy zaprezentować pierwszą część naszego opracowania. Opracowania, dzięki któremu poznaliśmy, w jak pięknej i nie do końca jeszcze odkrytej miejscowości mieszkamy.



Fabryka mydła

Przy „starej drodze” biegnącej ze Spręcowa do Dobrego Miasta w lesie możemy zobaczyć ogromny komin. Dla wielu mieszkańców Spręcowa jest sporą zagadką. Wokół komina widać zawalone resztki budynków i kilka wybetonowanych dziur w ziemi prowadzących do piwnic.

Fabryka ta produkowała tu mydło. Pracowało w niej wielu mieszkańców Spręcowa.

Ojciec zawsze mi mówił - póki działała fabryka, ludzie mają pracę, to



Spręcowo będzie żyło, nie ma fabryki, nie ma Spręcowa - wspomina Ryszard Nowik.

Do wsi wjeżdżały duże samochody wiozące ubite zwierzęta - najczęściej konie, z których wytapiano tłuszcz. Nieraz zdarzyło się, że wypadły na drogę - opowiada Jan Kołak.

O fabryce mało się wspominało. Została zbombardowana przez rosyjską armię. Armia wzięła, co się tylko nadawało, resztę rozkradli Kurpiowie, którzy się sprowadzili do Spręcowa. Pamiętam, jak mój brat ze swoim kolegą wspinał się na ten wysoki komin i wieszali polską flagę - wspomina Jan Kołak.

Pamiętam, że jak wracało się z Olsztyna do Spręcowa, to komin było widać z daleka - dodaje Zofia Wiczerzak.

Wysłuchując tych historii, postanowiliśmy sprawdzić w źródłach, czy są jakiegokolwiek wzmianki na temat tej fabryki. Co ciekawe, nic nie mogliśmy znaleźć. Nawet na starych mapach przedwojennych i powojennych nie naniesiono fabryki na plany. Czyżby to był jakiś tajny projekt? Podobno mieściła się w nim również fabryka amunicji...

Kilka lat temu komin fabryki

górował jeszcze nad Spręcowem. Teraz już ledwo można dostrzec go wśród drzew, które powoli zasłaniają jego tajemniczą historię.

Tajemniczy krzyż

W pobliżu nowych zabudowań jednorodzinnych na Osiedlu Lustrzane Wzgórze, przy drodze, na górze wśród wysokich brzoź, stoi samotny krzyż. Okazał się on świadectwem religijności tujejszych mieszkańców Spręcowa. Przed wojną w miejscu, w którym stoi krzyż, na wielkiej przestrze-



ni było widać tylko pola. Ciągnęły się wzdłuż drogi do Brąswałdu. Gdzieś w oddali stały gospodarstwa, po których zostały tylko ruiny lub kamienne fundamenty przykryte mchem.

„Moja mama opowiadała mi, że na tych polach straszło. Pewnego dnia przyjechali księża, odprawili egzorcyzmy, postawili krzyż, poświęcili go i straszanie się skończyło. To musiało być przed wojną” - opowiada Ryszard Nowik. Wpisany w kształt krzyża emblemat pokazuje trzy znaki: krzyż, kotwicę oraz serce. Są one połączeniem najważniejszych wartości: wiary, nadziei i miłości. Krzyż z ta-



kimi symbolami był dla mieszkańców wsi gwarancją boskiej opieki i ochrony. Ochrony przed tym, co straszne i nieznane.

Nie wiadomo, czy krzyż ufundowali mieszkańcy Spręcowa czy księża. Wiadomo jednak, że krzyż wykonał mistrz kowalstwa Lehmann z Kabikiejm Dolnych (Leh-

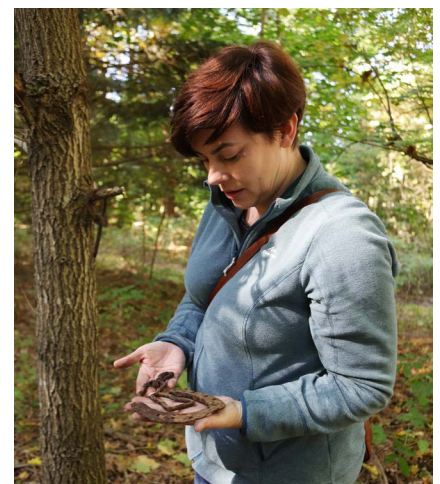
mann Schmide Mst. Unter Kapkeim), o czym świadczy metalowa grawerowana płytką umieszczona przy krzyżu.



Tekst: Agnieszka Walentynowicz

Zdjęcia: Anna Urbanik,

Agnieszka Walentynowicz





W KOŃCU SIĘ ZACZEŁO...

DZIEŃ 26 STYCZNIA 2022 ROKU PRZEJDZIE DO HISTORII ŁUGWAŁDU. W TYM DNIU SYMBOLICZNIE SOŁTYS ŁUGWAŁDU PAN MIROSŁAW HYCZA I PREZES STOWARZYSZENIA „ŁUGWAŁD” PAN ZBIGNIEW GLEZMAN WBILI SYMBOLICZNIE ŁOPATĘ POD BUDOWĘ ŚWIETLICY W NASZEJ WSI.

Trudno policzyć lata starań mieszkańców o to, aby w czwartym co do liczby mieszkańców sołectwie w gminie powstała świetlica. Już były nadzieje, już projekty, już obiecywania, ale zawsze coś innego było ważniejsze. Z roku na rok przesuwano datę rozpoczęcia budowy, aż wreszcie obietnice stały się faktem.

Oczywiście ani sołtys, ani też prezes tej świetlicy nie będą budować. Nie mniej jednak taka symbolika wbicia łopaty mówi o zaangażowania nie tylko ich, ale wszystkich mieszkańców sołectwa. Na pewno będą wszyscy obserwować postępy na budowie. Już teraz z niedowierzaniem pytają: Czy to rawda? Czy faktycznie? A kiedy

będzie ukończona? Wykonawcy obiecują, że to w tym roku będzie gotowe. I należy im wierzyć.

Prawdą jest też to, że od kilku dni na placu budowy coś się dzieje. A to postawiono barak socjalny, ato przyjechali geodeci wytyczyć obszar budowy, a to zajęły samochody firm wykonujących instalacje sanitarne. Coś mierzyli, uzgadniali i odjeżdżali. Aż wreszcie ruszono z budową.

Kilka lat temu ówczesna Rada Sołectwa i Grupa Odnowy Wsi opiniowała projekt świetlicy. Skierowano kilka uwag do gminy. Czy zostały one uwzględnione - zobaczymy. W każdym razie będziemy mieli baczenie na to, co w naszej wsi powstaje. Bo to przecież dla nas.

Przy opiniowaniu projektu budowy świetlicy członkowie Rady i Grupy już projektowali zagospodarowanie terenu wokół świetlicy. Na pewno powstanie wiata na grilla, piec do wypieku chleba, miejsce na ognisko. Może, o ile teren pozwoli, mały plac do nauki jazdy na rowerze dla dzieciaków. A w środku?

W naszej wsi są osoby o wielu pasjach. Są tacy, co potrafią malować, rzeźbić, wykonywać biżuterię, znają się na ekologicznych uprawach, wiedzą, jak zwalczać szkodniki bez stosowania chemii. Jest też koło pasjonatów gotowania i pieczenia. Na pewno podzielą się swoją wiedzą z innymi. No i w końcu będą mogły być próby teatru w normalnych warunkach, bez kurtek i zagrożenia przeziębieniem. A może też powstanie taka mała grupa pasjonatów tańca i piosenki w warmińskim stylu. Plany są, a do ich realizacji z pewnością znajdą się chętni. Tak więc do jesieni, do otwarcia.





MUZYCZNIE I TANECZNIE W SPRĘCOWIE

STOWARZYSZENIE „AKTYWNE SPRĘCOWO” DZIAŁAJĄCE PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ IM. KS. WALENTEGO BARCZEWSKIEGO W SPRĘCOWIE, W RAMACH POWIERZONEGO ZADANIA PUBLICZNEGO Z ZAKRESU: KULTURA, SZTUKA, OCHRONA DÓBR KULTURY I TRADYCJI, REALIZUJE ZAJĘCIA TAŃCA WARMIŃSKIEGO ORAZ ORKIESTRY Z ZESPOŁEM LUDOWYM „SPRĘCOWIA”. ZAJĘCIA TANECZNE PROWADZI ELŻBIETA GAL, A ZAJĘCIA Z ORKIESTRĄ ARTUR JAWORSKI.

Zajęcia taneczne prowadzone są w dwóch grupach wiekowych. Dzieci młodsze poznają proste, podstawowe kroki tańców, warmińskie zabawy i piosenki. Grupa dzieci starszych poznaje układy taneczne takich tańców jak: szot, baran, pofajdok, chodzony, krakowiaczek warmiński, polka warmińska itp., a na zajęciach orkiestry uczą się akompaniamentów do warmińskich tańców, czyli grać na instrumentach perkusyjnych i na „diable”.

Głównym celem prowadzonych zajęć jest podtrzymywanie tradycji warmińskich, szerzenie folkloru poprzez poznawanie specyfiki tańców, pieśni oraz muzyki naszego regionu, rozwijanie umiejętności gry na instrumentach perkusyjnych charakterystycz-

nych dla zespołu ludowego oraz promowanie szkoły w Spręcowie i Gminie Dywity.

W ramach zadania współpracujemy ze społecznością lokalną, organizując wieczorki śpiewania warmińskich piosenek, a także spotkania, podczas których uczymy się z chętnymi mieszkańcami naszej wsi tańców warmińskich. Zajęcia sprawiają przyjemność zarówno dzieciom jak i doro-

śląm, a miła atmosfera udziela się wszystkim.

Dzieci z zespołu „Spręcowa” brały udział w projekcie „Wędrowny Animator Warmińskiej Wsi” realizowanym przez GOK Dywity. W ramach tego projektu powstał reportaż o działalności zespołu „Spręcowa” i roli, jaką przez lata odgrywał on wśród dzieci, młodzieży i całej społeczności Spręcowa i Gminy Dywity. Reportaż nakręcony przez olsztyńską Telewizję Kopernik można znaleźć na YouTube: (https://www.youtube.com/watch?v=yr4EUiDWIPQ&ab_channel=TELEWIZJAKOPERNIK-kopernik.tv).



Tekst i zdjęcia: Archiwum Stowarzyszenia „Aktywne Spręcowo”



Złotokostwo w zespole to nie tylko występy, śpiew i taniec, ale przede wszystkim integracja młodych ludzi z całą społecznością lokalną i udział w wielu ciekawych inicjatywach.



EIT FOOD SCIENCE CLASS

UCZNIOWIE KLAS VIIIA I VIIID SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH, WRAZ Z WYCHOWAWCZYNIAMI AGNIESZKĄ PONIEWOZIK I KAROLINĄ OZGĄ, KOŃCZĄ REALIZACJĘ ZADAŃ W RAMACH PROJEKTU „THE CLASSROOM AS A PLATFORM FOR COMMUNITY ENGAGEMENT WITH FOOD PRODUCTION AND SCIENCE (CLASSROOM)”. W TYM PROJEKcie WSPÓŁPRACUJEMY Z INSTYTUTEM ROZRODU ZWIERZĄT I BADAŃ ŻYWNOCICI PAN W OLSZTYNIE, A PARTNERAMI NASZYCH UCZNIÓW SĄ RÓWIEŚNICY Z IZRAELA, BELGII I FINLANDII ORAZ UCZNIOWIE XII LO IM. MARII I GEORGA DIETRICHÓW W OLSZTYNIE.

Współpraca naszej szkoły z Instytutem Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności rozpoczęła się już w listopadzie 2020 roku przy okazji Nocy Naukowców z EIT Food, kiedy to naukowcy z instytutu prowadzili lekcje dla uczniów klasy VII na temat glutenu i diety bezglutenowej. Zajęcia okazały się na tyle interesujące, że gdy otrzymaliśmy propozycję udziału w projekcie międzynarodowym, zgodziliśmy się z prawdziwym entuzjazmem. Autorzy projektu postawili przed młodzieżą bardzo ambitne cele, pamiętając jednocześnie o atrakcyjnej formie i odrobinie zabawy. Uczniowie zostali zapoznani z aktualną wiedzą naukową na temat zdrowego żywienia, bezpieczeństwa żywności, innowacji w przemyśle spożywczym i ich wpływie na środowisko. W trakcie realizacji poszczególnych zadań nauczyli się, na czym polega istota prze-



prowadzania badań naukowych i jak opracowywać ich wyniki, jak je komunikować i jakich narzędzi używać, aby ta prezentacja przed publicznością, czy w mediach społecznościowych, w języku polskim, jak i angielskim, była atrakcyjna i zrozumiała. Uczniowie bardzo chętnie biorą udział w działaniach projektowych. Z wielkim zaangażowaniem przeprowadzili ankietę online wśród mieszkańców naszej gminy dotyczącą nawyków żywieniowych i zdrowego trybu życia. Nauczyli się, jak opracowy-

wać dane i formułować wnioski. Warsztaty dotyczące czytania etykiet na produktach, przetwórstwa i bezpieczeństwa żywności oraz zdrowych alternatyw dla cukru i mięsa nie tylko wzbogaciły wiedzę uczestników, ale przede wszystkim poszerzyły ich świadomość konsumencką. Podczas warsztatów „Zero waste” w Banku Żywności uczniowie dowiedzieli się wielu ciekawych rzeczy na temat biofilmów, kosmicznej żywności i fermentacji. Ponadto mogli wykorzystać nowe umiejętności w praktyce: przygotować zdrowe posiłki bez marnowania żywności i spróbować swoich sił w kuchni molekularnej. Obecnie trwają prace nad tworzeniem prezentacji w ramach partnerskiej wymiany z zagranicznymi uczestnikami projektu z Izraela, Belgii i Finlandii. Udział w projekcie był niewątpliwie bardzo ciekawym doświadczeniem dla młodych ludzi. Interesujące jest to, co o samym projekcie myślą uczniowie. Oto kilka opinii:

- Było bardzo ciekawie! Najlepsze były warsztaty. Zajęcia o bezpieczeństwie żywności zostaną w mojej głowie na długi czas. Pani Justyna Banasiak tłumaczyła wszystko w bardzo przystępny sposób – mówi Julka Rozicka.
- Projekt jest bardzo ciekawy i pokazuje, w jaki sposób wytwarzać



i przechowywać jedzenie, aby się nie marnowało. Tego typu projekty uważam za bardzo pożyteczne i liczę na to, że w przyszłości będzie ich więcej – dodaje Janek

Raźniewski.

– Podobał mi się wyjazd do Banku Żywności, ponieważ dowiedziałam się tam wielu ciekawych i praktycznych rzeczy. Zajęcia



na temat zero waste pokazały mi, jak dużo jedzenia się marnuje – podsumowuje Julka Konopka.

– Uważam, że projekt jest naprawdę ciekawy, ponieważ dzięki niemu można dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy. Na przykład, dowiedziałam się, jak zamrozić sok w 2 minuty, aby powstały lody – opowiada Hanna Strzelecka.



Tekst: Martyna Mierzejewska,
Agnieszka Poniewozik

Zdjęcia: Archiwum SP Dywity



DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ PRAKTYCZNIE

14 PAŹDZIERNIKA. WSZYSCY WIEMY, ŻE TO JEST DZIEŃ EDUKACJI. W SZKOLE PODSTAWOWEJ W DYWITACH WSPANIALI STRAŻACY Z ZAKŁADOWEJ STRAŻY POŻARNEJ „MICHELIN”: DAWID NAPORA, SEBASTIAN FRONCZAK I DAMIAN ROMANOWSKI PRZYJECHALI DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH, BY PODZIELIĆ SIĘ SWOJĄ WIEDZĄ Z ZAKRESU UDZIELANIA PIERWSZEJ POMOCY PRZEDMEDYCZNEJ.



W lekcjach z ppp wzięli udział głównie uczniowie klas czwartych, którzy przygotowują się do uzyskania pierwszych uprawnień do poruszania się na drodze, czyli Karty Rowerowej. Uczestnicy dowiedzieli się, jak opatrywać rany, jak wezwać pomoc, a nawet jak udziela się pomocy osobie nieprzytomnej. Mogli również zobaczyć, a nawet spróbować, użyć urządzenia AED czyli podręczny defibrylator, który dzisiaj znajduje się w wielu miejscach, np. w urzędach czy galeriach handlowych.



Tekst i zdjęcia: Mariola Grzegorzcyk



ROSNEŹDROWO NA SPORTOWO

ZDROWE, SPRAWNE DZIECKO TO MARZENIE WSZYSTKICH RODZICÓW. NIESTETY, WARUNKI W JAKICH ŻYJEMY, NIE SPRZYJAJĄ REALIZACJI TEGO CELU. SZCZEGÓLNYM UTRUDNIENIEM W OBECNEJ SYTUACJI SĄ OGRANICZENIA SPOWODOWANE PANDEMIĄ COVID-19. NIEDOSTATEK RUCHU, CZAS WOLNY SPĘDZANY PRZED EKRANEM TELEWIZJI ALBO LAPTOPA, ZANIECZYSZCZENIE ŚRODOWISKA POWODUJĄ, ŻE NASZE DZIECI NIE ZAWSZE ROZWIJAJĄ SIĘ PRAWIDŁOWO.

Mała aktywność ruchowa powoduje, że mięśnie są słabsze, a układ oddechowy i krążenia mniej wydolny. Organizm dziecka staje się przez to bardziej podatny na niekorzystne zmiany. Wady postawy w postaci garbienia się, skrzywienia kręgosłupa, płaskostopia powodują nie tylko defekty urody, ale mają bardzo niekorzystny wpływ na dalszy rozwój dziecka.

Właśnie dlatego podjęliśmy decyzję o zorganizowaniu zajęć usprawniających z elementami gimnastyki korekcyjnej. Zajęciami objęte są klasy drugie Szkoły Podstawowej w Dywitach. Czym są zajęcia usprawniające z elementami gimnastyki korekcyjnej? To zestaw ćwiczeń ruchowych mających na celu korekcję wad postawy ciała. Podczas zajęć dzieci uczą się przyjmowania prawidłowej postawy w różnych warunkach życia codziennego. Korygują wady poprzez odpowiedni dobór ćwiczeń korekcyjnych i oddechowych.

Kształtują prawidłowy, silny gorset mięśniowy, wzmacniają mięśnie grzbietu oraz rozciągają mięśnie przykurczone. Ćwiczą pamięć mięśniową, koncentrację i równowagę. Zajęcia prowadzone są w formie zabaw oraz gier ruchowych. Podczas ćwiczeń wykorzystane są specjalistyczne przybory, co dodatkowo uatrakcyjnia spotkanie.

Jak dowiadujemy się od Jolanty Szczawińskiej-Kras, specjalistki prowadzącej zajęcia, grupa dzieci biorących udział w projekcie jest bardzo zróżnicowana. Są w niej dzieci z wadami wrodzonymi, np. koślawością stóp, kolan, płaskostopiem czy skrzywieniem kręgosłupa, ale i takie, których problemy są spowodowane nadwagą, nieodpowiednią postawą podczas pracy przy biurku czy komputerze oraz małą aktywnością ruchową. Wszyscy ćwiczą z zaangażowaniem, przy okazji również dobrze się bawiąc.



Działania przewidziane w projekcie nie ograniczają się do zajęć usprawniających. Autorom „Rosnę Zdrowo na Sportowo” zależało na popularyzowaniu wśród uczniów i rodziców wiedzy dotyczącej wad postawy, ich przyczyn i konsekwencji. Nauczyciele wychowania fizycznego przeprowadzili lekcje na temat prawidłowej postawy ciała w klasach I-III, a uczniowie klas starszych wzięli udział w konkursie plastycznym, w którym nagrodzono Oliwię Kijewicz i Hanię Wanat z klasy VIIIb. Zorganizowano także warsztaty „Zdrowy kręgosłup” dla rodziców uczniów Szkoły Podstawowej w Dywitach oraz mieszkańców Gminy Dywity. Warsztaty przeprowadził pan Dawid Spaszewski z Centrum Terapii Manualnej i Rehabilitacji. Dziękujemy CTMiR za tak wspiane i bezinteresowne zaangażowanie w nasz projekt!

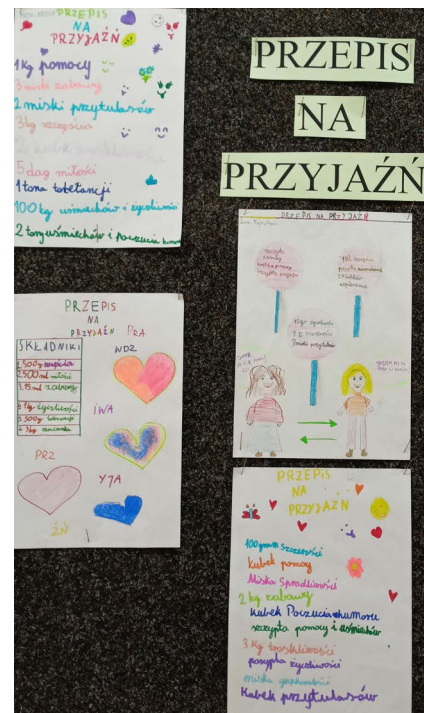
„Rosnę Zdrowo na Sportowo” – to projekt realizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły Podstawowej w Dywitach przy wsparciu Gminy Dywity.



Tekst: Ewa Lewandowska,

Martyna Mierzejewska

Zdjęcia: Archiwum SP Dywity



APTECZKA PIERWSZEJ POMOCY EMOCJONALNEJ

GDY KTOŚ SIĘ ZRANI LUB SKALECZY, SIĘGA DO APTECZKI PIERWSZEJ POMOCY MEDYCZNEJ, BY SZYBKO OPATRYWAĆ RANY, ZAKLEJAĆ PLASTREM ZADRAPANIA LUB PODAĆ LEKI UŚMIERZAJĄCE BÓL. A CO SIĘ DZIEJE, JEŚLI MAMY DO CZYNNIENIA ZE ZRANIENIEM EMOCJONALNYM?

Celem programu Apteczka Pierwszej Pomocy Emocjonalnej jest rozwijanie w dzieciach podstawowych umiejętności społecznych i emocjonalnych oraz przygotowanie do radzenia sobie z trudnościami. Korzystając z założeń psychologii pozytywnej, sformułowanych przez amerykańskiego psychologa Martina E.P. Seligmana, przyjęto, że optymizmu można się nauczyć, a postawa optymizmu może prowadzić do szczęśliwego i satysfakcjonującego życia.

Od września 2021 roku w Szkole Podstawowej im. ks. Walentego Barczewskiego w Spręcowie do programu przystąpiła klasa IV. Zajęcia prowadzi Katarzyna Słodzińska - pedagog szkolny. Podczas spotkań wspólnie z uczniami zastanawiamy się, co jest ważne dla zdrowia emocjonalnego i dobrego funkcjonowania. Uczniowie stworzyli i wyposażyli swoje Ap-

teczki. Dzieci uczą się optymizmu i radzenia sobie z różnymi żywymi przeciwnościami.

Program składa się z 10 części tematycznych, które koncentrują się na kształtowaniu pozytywnych postaw i zachowań, poprzez rozwijanie odporności psychicznej oraz optymistycznego podejścia do życia. Są one następujące: Apteczka skarbów - jak leczyć rany duszy?; Optymizm - myśl pozytywnie, wtedy jest łatwiej? oraz Przyjaźń - okazuj miłość i przyjaźń! Kolejne części to: Kreatywność - ucz się całe życie, odkrywaj i wzmacniaj swoje talenty! Wytrwałość - nie poddawaj się, sukces w życiu to bieg na długi dystans!, a także Zdrowie fizyczne - dbaj o zdrowie i ćwicz codziennie - to poprawia samopoczucie! i Szczerść - próbuj zrozumieć i wspierać innych! Trzy ostatnie pozytywne postawy i zachowania to: Życzliwość - próbuj zrozumieć



i wspierać innych! Wdzięczność - okazuj wdzięczność za wszystko, co Cię spotyka! i Marzenia - wyznaczaj sobie cele i podążaj za marzeniami!

Apteczka Pierwszej Pomocy Emocjonalnej jest potrzebna, by pomóc nie tylko leczyć rany duszy, ale również, by odzyskać dobry humor, nadzieję i nabywać odporność psychiczną. Chcemy uczyć dzieci optymizmu, wiary we własne siły i umiejętności radzenia sobie z trudnościami.





MUZYKA JEST DLA KAŻDEGO

PAN MARCIN LEMISZEWSKI - PERKUSISTA, SOLISTA FILHARMONII NARODOWEJ W WARSZAWIE, AUTOR LICZNEJ LITERATURY MUZYCZNEJ, ZAŁOŻYCIEL I DYREKTOR AKADEMII MUZYCZNEJ WBS POLSKO-NIEMIECKIEJ SZKOŁY SPOTKAŃ I DIALOGU W WARSZAWIE, EDUKATOR MUZYCZNY MOBILNEJ SZKOŁY WYDAWNICTWA OPERON, PERKUSISTA ZESPOŁU SZANTOWEGO ZEJMAN I GARKUMPEL. POCHODZI Z DYWIT. TU SIĘ WYCHOWAŁ I CHODZIŁ DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ. ZAWSZE CHĘTNIE TU WRACA, ODWIEDZA SWOICH RODZICÓW. RÓWNIEŻ CHĘTNIE PRZYJĄŁ ZAPROSZENIE NA LEKCJE DO SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DYWITACH.

Mariola Grzegorzczuk: Czym zajmuje się Pan na co dzień?

Marcin Lemiszewski: Mam bardzo dużo zajęć, ale wszystkie moje aktywności związane są z muzyką. Uczę muzyki w Polsko-Niemieckiej Szkole Spotkań i Dialogu im. Willego Brandta w Warszawie. Prowadzę w ramach Campusu szkoły Akademię Muzyczną WBS, której jestem pomysłodawcą. Jest to jedyna w Polsce polsko-niemiecka szkoła muzyczna. Stawiamy tu na radość z muzykowania, umuzykalnienie i dużo możliwości występów. Nasi uczniowie biorą z powodzeniem udział w wielu konkursach w wielu krajach. Jestem liderem Mobilnej Szkoły Wydawnictwa Operon i jako edukator „super belfer” prowadzę webinary i kursy dla nauczycieli muzyki, dzieląc się moimi pomysłami na przeprowadzanie różnych ciekawych lekcji muzyki. Koncertuję w Filharmonii Narodowej w Warszawie, ale też w Teatrze Wielkim Opery Narodowej i w wielu innych miejscach w całej Polsce. Prowadzę warsztaty muzyczne w szkołach, przybliżając dzieciom i młodzieży barwny świat muzyki. Gram w zespole szantowym Zejman i Garkumpel, z którym, koncertując, przemierzamy kraj wszerz i wzdłuż. Współpracuję też jako perkusista z kabaretem pana Marcina Dańca. Tych aktywności zawodowych mógłbym wymienić jeszcze dużo więcej.

MG: Czy chętnie pracuje Pan z dziećmi i młodzieżą?

ML: Bardzo chętnie. To moja życiowa pasja, którą przekazała mi moja mama, która uczyła przez bardzo wiele lat muzyki i geografii w szkole w Dywitach. Praca ta daje mi mnóstwo energii i satysfakcji. W mojej pracy staram się przekazać dzieciom i młodzieży pasję do muzyki, zainspirować ich,

aby sami chcieli spróbować muzykowania, tańca lub poszukiwania ulubionej muzyki do słuchania. Dlatego na moich zajęciach dużo gramy na instrumentach, tworzymy i śpiewamy. Organizuję też dużo projektów szkolnych, np. wymian młodzieżowych, koncertów międzyszkolnych i konkursów muzycznych.

MG: Możemy Pana zobaczyć również w programach telewizyjnych.

ML: Na początku pandemii prowadziłem lekcje muzyki w Telewizji Polskiej w programie „Szkoła z TVP”. Zebrały one wiele pochlebnych recenzji. Była to dla mnie wspaniała przygoda. Od czasu do czasu występuję również gościnnie w różnych programach telewizyjnych. Ostatnio uczestniczyłem w dyskusji o edukacji w programie TVP „Moda na rodzinę”. Zdarza się, że gram też w filmach, zazwyczaj role muzyka, przy okazji biorąc udział w nagraniu do nich muzyki, np. „Jutro idziemy do kina”, „Planeta singli”, „Polityka”, „Pilecki”.

MG: Czy muzyka jest ważna w życiu człowieka?

ML: Muzyka odgrywa ogromną rolę w życiu każdego z nas, a wychowanie muzyczne powinno odgrywać bardzo ważną rolę w edukacji szkolnej. Tak jest w wielu krajach, np. w Niemczech, gdzie muzyka towarzyszy dzieciom od przedszkola aż do matury. Muzyka rozwija naszą wrażliwość, myślenie logiczne i kreatywność, a nauka gry na instrumencie dodatkowo również koordynację, systematyczność i pracowitość. Muzyka uczy też pewności siebie i pokonywania trudności. Dzięki niej, np. grając w zespole, poznajemy nowych rówieśników i spędzamy wspólnie miło czas, dążąc do wspólnego celu, jakim jest jak najlepsze wykonanie utwo-



ru muzycznego. Należy pamiętać, że muzyka jest dla każdego. Nie każdy musi zostać muzykiem, ale muzyka jest ogromną wartością dodaną w życiu każdego z nas. Dlatego bardzo się cieszę, że właśnie w Dywitach powstała pierwsza powiatowa szkoła muzyczna, ceniona w Polsce i umuzykalniająca dzieci i młodzież.

MG: Jest Pan nie tylko muzykiem, nauczycielem, ale również kompozytorem. Jakie kompozycje Pan tworzy?

ML: Komponowanie to moja wielka pasja, którą uprawiam już po-

nad dwadzieścia lat. Komponuję na różne instrumenty muzyczne. Z racji tego, że jestem perkusistą, wiele utworów przeznaczonych jest na perkusję. W ciągu tych lat ukazało się ponad trzydzieści moich publikacji nutowych w Polsce, Niemczech i Szwajcarii. Wiele z moich utworów granych jest na konkursach muzycznych w Polsce i za granicą, są również często obowiązkowymi pozycjami na konkursach. Wiele z nich miało prawykonanie w Filharmonii Narodowej w Warszawie. W tym roku skomponowałem na perku-



sję dwie suity - polską i francuską.

MG: Czy lubi Pan koncertować? Jakie koncerty sprawiają Panu największą satysfakcję?

ML: Uwielbiam koncertować. Bardzo ważny dla mnie jest bezpośredni kontakt z publicznością. Można wtedy nawiązać niepowtarzalną więź emocjonalną z widzami. Sprawia mi to ogromną satysfakcję. Jestem otwarty na każdą muzykę, ale najbliższa jest mi oczywiście muzyka klasyczna. Chętnie gram koncerty solowe. Bardzo lubię też grać w orkiestrze koncertów muzyki filmowej. Takie koncerty miałem okazję grać z orkiestrą Filharmonii Narodowej

w Warszawie i w Orkiestrze Krzesimira Dębskiego.

MG: Jaki jest najlepszy sposób na tremę przed występem?

ML: Najlepszy sposób na przełamanie tremy to wyjść na scenę naładowanym pozytywną energią, z chęcią podzielenia się z widzami czymś wyjątkowym. Trzeba być uśmiechniętym, ale też dobrze przygotowanym. Gdy mam wystąpić z nowym programem, to zawsze gram sobie go na próbę, wyobrażając, że to już koncert. Wtedy wychodzą czasami drobne niedociągnięcia. Mogę je wyćwiczyć i na właściwy koncert wychodzę już z komfortem i uśmiechem.

MG: Czego życzyłby Pan dzieciom i młodym muzykom?

ML: Dzieciom i młodym muzykom życzę, aby muzyka zawsze była częścią ich życia. Muzyka ma ogromną moc: wzrusza, daje siłę, podnosi na duchu, odpręża, pociesza, jednoczy... Dlatego życzę nam wszystkim, aby była ona naszym przyjacielem, na którego zawsze możemy liczyć.

MG: Dziękuję za rozmowę oraz życzę spełnienia marzeń, sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.



Zdjęcia: Archiwum prywatne ML,

Joanna Korczak



LEKCJA MUZYKI

PAN MARCIN LEMISZEWSKI - PERKUSISTA, SOLISTA FILHARMONII NARODOWEJ W WARSZAWIE GOŚCIŁ 27 PAŹDZIERNIKA 2021 ROKU W SZKOLE PODSTAWOWEJ W DYWITACH. MŁODZIEŻ KLAS IVC I VIA MIAŁA OKAZJĘ POZNAĆ WIELE INSTRUMENTÓW PERKUSYJNYCH: RÓŻNEGO RODZAJU BĘBNY (DJEMBE, DARABUKA, DUNDUN, WERBEL, TOM-TOM, DAF). NAWET TAKIE, KTÓRE POTRAFIĄ NAŚLADOWAĆ SZUM MORZA CZY „ROZMOWĘ”, NP. GADAJĄCY BĘBEN. BYŁY TEŻ RÓŻNE DROBNE INSTRUMENTY TAKIE JAK „OŚLA SZCZĘKA”, KASTANIETY, FLEKSATON, DZWONKI WIETRZNE, MARAKASY.

Solowy instrument pana Marcina Lemiszewskiego to ksylofon. Młodzież uczestnicząca w lekcji usłyszała na ksylofonie Uwertu-

rę do opery Carmen lub Marsz Turecki W. A. Mozarta, jak również utwór zagrany z zawiązanymi oczami, a był to Galop cyrko-

wy Gustawa Petera. Oczywiście nie tylko to było atrakcją w czasie lekcji, ale również to, że uczniowie mogli sprawdzić, jak wykorzystać własne ciało jako instrument perkusyjny wykonując kilka ćwiczeń „body percussion”. Sami mogli pograć na instrumentach, które przywiózł pan Marcin.

Mariola Grzegorzcyk: Jak podobała Ci się lekcja muzyki panem Marcinem? Co zapamiętałaś najbardziej? Czy takie lekcje są potrzebne?

Stanisław Szulc: Bardzo mi się podobała. Zapamiętałem nazwy i brzmienie nowych instrumentów.

Krzysztof Deptuła: Bardzo mi się podobała ta lekcja muzyki. Chciałbym, aby takie lekcje powtarzały się częściej. Według mnie takie lekcje przydałyby się w szkole. Pan Marcin jest bardzo miłym i życzliwym perkusistą.



Tekst: Mariola Grzegorzcyk

Zdjęcia: Archiwum SP Dywity



FOT. PIOTR PAWLIK

LUBIĘ DOWIADYWAĆ SIĘ CZEGOŚ NOWEGO

WIKTORIA POLLAKOWSKA NA CO DZIEŃ JEST UCZENNICĄ KLASY PIĄTEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BUKWAŁDZIE. MIESZKA W CICHYM, SPOKOJNYM MIEJSCU PRZY LESIE WŚRÓD DZIKIEJ PRZYRODY I ŚPIEWU PTAKÓW. BĘDĄC W KLASIE TRZECIEJ USŁYSZAŁA, JAK JEJ KOLEŻANKA ZE SZKOŁY MÓWIŁA TEKST W GWARZE WARMIŃSKIEJ „KUCH TANTY RENATY”. BARDZO JEJ SIĘ TO SPODOBAŁO I POSTANOWIŁA SAMA SPRÓBOWAĆ.

Kiedy usłyszała o konkursie gwary warmińskiej w 2020 roku, zgłosiła się do udziału, nauczyła się tekstu dość szybko i wzięła w nim udział. Konkurs z powodu obostrzeń sanitarnych, jakie wówczas panowały, odbywał się online, więc przygotowania i udział były dość utrudnione. W roku 2021 również w warsztatach uczestniczyła jedynie online. Miała kontakt z nauczycielką i dwa razy spotkała się z panią Jagodą Orzołek-Jończyk. Te starania pomogły i w tym roku zajęła I miejsce w VII Regionalnym Konkursie Gwary Warmińskiej w kategorii wiekowej klas III-VI.

Mariola Grzegorzczuk: Czym interesujesz się na co dzień?

Wiktoria Pollakowska: Na co dzień interesuję się graniem na keyboardzie, śpiewem, tańcem. Również bardzo lubię rysować oraz malować.

MG: Jakie książki lubisz czytać? Czy masz swoje ulubione przedmioty w szkole?

WP: Bardzo lubię czytać książki przygodowe, gdyż jest tam dużo akcji, a moje ulubione przedmioty w szkole to biologia, technika oraz język polski.

MG: Mieszkaś w pięknym miejscu w lesie. Czy interesujesz się przy-

rodą, która Cię otacza?

WP: Interesuję się nią, ponieważ chcę się dowiadywać czegoś nowego. Obserwuję ją i zawsze odkrywam coś zaskakującego.

MG: Od kiedy interesuje Cię gwara oraz kultura warmińska? Czy wcześniej brałaś udział w jakichś warsztatach?

WP: Gwara warmińska zainteresowała mnie od wtedy, kiedy ją po raz pierwszy usłyszałam. Brałam udział w warsztatach, które prowadzili pani Jagoda i pan Łukasz Ruch.

MG: W tym roku zmobilizowałaś również swoją cioteczną siostrę Zuzię. Czy było trudno? Czy łatwiej było uczyć się razem?

WP: Tak szczerze, było łatwiej, bo ona przesłuchiwała mnie, a ja ją i się tak wspólnie nauczyłyśmy.

MG: Jakie masz plany na przyszłość? Czy będziesz kontynuować poznawanie gwary i kultury warmińskiej?

WP: Moje plany na przyszłość to wyruszenie w trasę, aby śpiewać swoje piosenki. Bardzo chętnie bym rozważyła dalsze poznawanie gwary warmińskiej, aby te piosenki były też w tej gwarze.

MG: Czy wiesz, kim byś chciała zostać w przyszłości?

WP: W przyszłości chciałabym zostać piosenkarką i artystką.

MG: Wiele osób chciałoby brać udział w konkursie gwary warmińskiej, jednak jak się okazuje, nie dają sobie rady z nauczeniem się tekstu gwarowego. Co byś im doradziła i czego chciałabyś im życzyć?

WP: Chciałabym powiedzieć takim osobom, że nie wolno się poddawać za żadne skarby i trzeba walczyć o swoje, i aby jednak wzięły udział w konkursie, bo można się czegoś nowego nauczyć.

MG: Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów w przyszłości.

PO NASZAMU PO WARNIJSKU

WARNIJO PO NOWAMU

Jeko buła kedajś Warnijo? Jo myśla, sprowdy fejno, jek tak wspomna sobzie te kedajsze ciasy, co moje ópy mi łopozieduwali i druge ludzie, co sia tu na ty ziamni łurodzili. Sprowdy fejno, bo choc nieroz w bziydzie i nieszczajściu, choc sia i powadzili, to te ludziska żyli tu jenaczy, do pospołu. Dbali i pamniantali ło tam, co jam kedajś ópy i łojce pokozali.

A dzisioj jek je na Warniji? No mnie coroz to i mni po warnijsku, bo choc gwół ło noju Warnijokach sia tero godo, to co z somygo godanio? Choc i tyż jek robzić zacznó, to co z tygój? Robzić to brok do brze, a godać tlo prowda!

Skónd dzisioj na som przód take wywody? Bez Warszazioków, co sia tero na mnie i Huberta zjadozi-

li za ta łostonó gościna. A buło to w tamtam tygodniu, jek łóni te swoje psyroggi szykowali już na Gody i noju do siebzie prosili. Dziwowalim sia, co tak prandko jych szykujó, bo do Godów eszcze cias, tlo łóni zawdy prandzy nalepsió i zamrożó, a w Gody tlo do tygla z goróncó wodó i só. No, kożdán tam robzi po swojamu.

W tan dziań Warszazioczka chcioła noju zidzić, bo łóna naszykwała tyż noma take ekstra psyroggi i mnielim ji poziedzić, co sia łudoły abo niy. Sprowdy psyroggi, to byli jek psyroggi, trocha tak jenaczy łulepsióne łod tych drugich, mniójsko w środku, a z zizrzechu na tam pora skrzeczek ze smažónó cybuló. Zjedlim pora z siójsiodam, bom do takygo jydła cole psyirsze i nie só.

Po tam cołam posmakowaniu łoroz i Warszazioczka noju spytoła, czy ji sia te łóne dzyndzałki łudoły rychtyk, jak kedajś na Warniji. No-przód to Hubert zgupsioł, co za dzyndzałki. Jom już ziedzioł, co to je, bo po rozmajitych gospodach take co ludziskom dajó i godajó, co to rychtyczne warnijske jydło. Palaruch morowy! Jek my Warszazioczce poziedzielim, co w noszych famelijach żodan takygo jydła nie szykwoł, a i po drugich Warnijokach am ło niam nie słuchali. Tedy to łóna noju pognoła i poziedała, co w kómpsiutrze tak psiszó, co to rychtyczne jydło z Warniji, a mym só, dupa nie Warnijoki.

No i sprowdy, to ło to wcióko dzisioj tyż to godanie prandzy, bo dzisioj ziancy ło Warniji ziedzó kómpsiutry jek Warnijoki. A łón kómpsiuter ziy tyż, co rychtyczne dzyndzałki na Warnijo przyšli z ludziami z za Buga, dlotamu só rychtyk warnijske! No sprowdym ciykowych ciasów doczkali, prowda?

Dzisioj już ciałżko nolyżć rychtyczno Warnijo, choc ta Warnijo je kele noju, a my wciórke szukowam ji daleko, w kómpsiutrach, ksiójkach i rozmaítam drugam. Noprzód nojdźta stare recepty, starych ludziów, może tyż w pazory weźta trocha ty ziamni, tedy jó zrozumniejeta i to, co kómpsiutry i ksiójkki psiszó, tyż. Cobym nie doczkali ciasów z hamburgeryram po warnijsku.

To do zidzanie i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

Jek byšta nie ziedzieli:

fejno – ładna,

ópy – dziadkowie,

do pospołu – razem,

wywody – mądrości,

Gody – Boże Narodzenie,

do tygla – do garnka,

mniójsko – mięsko,

pora skrzeczek – kilka skwarek,

w pazory – w ręce.



TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 54

ZAGRANICZNE ZDJĘCIA Z KRAJOWEJ WYCIĘCZKI

ŻYWKOWO TO MAŁA WIOSKA W GMINIE GÓROWO IŁAWECKIE W POWIECIE BARTOSZYCKIM. MIEJSCOWOŚĆ TA OD LAT SŁYNIE W KRAJU I ZAGRANICĄ Z POWODU BARDZO WIELU BOCIANÓW, KTÓRE TO MIEJSCE WYJĄTKOWO SOBIE UPODOBAŁY. PRZYBYWAJĄ TU SETKI TURYSTÓW PRAGNĄCYCH ZOBACZYĆ NA WŁASNE OCZY TĘ BOCIANIĄ OSADĘ, GDZIE GNIAZDA ZNAJDUJĄ SIĘ NA KAŻDYM KROKU. NA DACHACH BUDYNKÓW, NA DRZEWACH ORAZ NA SŁUPACH ENERGETYCZNYCH, W SUMIE JEST ICH KILKADZIESIĄT.



Ktoś kiedyś trafnie stwierdził, że Żywkowo zamieszkuje więcej bocianów niż ludzi. Część mieszkańców aktywnie włączyła się w promocję tej wyjątkowej bociano-ludzkiej miejscowości. We wsi znajduje się specjalna wieża, z której można obserwować bocianie rodziny krzątające się w swoich licznych gniazdach znajdujących się w zasięgu wzroku. Bez trudu można tu znaleźć gospodarstwa, w których sprzedawane są pamiątki z bocianimi akcentami. Stosunkowo blisko przebiega granica państwowa z Obwodem Kaliningradzkim należącym do Rosji. Tu tejsze bociany nic sobie z tej granicy nie robią i czasem budulec do swych gniazd lub pożywienie bez cła oraz innych formalności „importują” z rosyjskiego terytorium. Poza bocianami, w Żywkowie znajduje się jeszcze jedna ciekawostka, chociaż mało kto o niej wie. Opuszczając zwartą zabudowę wsi polną drogą wiodącą w kierunku zachodnim, po kilkuset metrach, po prawej stronie odnajdziemy niewielkie wzniesienie. Na pierwszy rzut oka wygląda jak wiele innych pagórków. Wchodząc na górkę od strony północno-wschodniej, zobaczyć możemy stamtąd zabudowania miasteczka Bagrationowsk. Charakterystycznym elementem rosyjskiej architektury widocznej z tego miejsca są złożone kopuły prawosławnej cerkwi, które wyjątkowo spektakularnie lśnią w słoneczne dni. Dzięki temu wyjątkowemu miejscu, nie posiadając paszportów oraz innych pozwoleń, można wzrokiem znaleźć się na terytorium Federacji Rosyjskiej, a nawet legalnie wykonać „zagraniczne” zdjęcia!



**Drodzy Mieszkańcy Gminy Dywity,
to dzięki Wam**

GAZETA DYWICKA

istnieje już 18 lat!

*Cieszymy się, że tak chętnie dzielicie się relacjami z wydarzeń i działań,
które mają miejsce w Waszych miejscowościach na terenie Gminy Dywity.*

*Oprócz relacji z wydarzeń, ważną częścią Gazety są artykuły mieszkańców,
którzy opowiadają o swoim rozwoju osobistym, swoich działaniach i sukcesach.*

DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚCIE Z NAMI!

*Każdy z Was również może zamieścić swój tekst na łamach
naszego społecznego wydawnictwa - serdecznie zapraszamy
do dołączenia do grona Redakcji, współtworzenia,
udoskonalania i rozwijania „Gazety Dywickiej”.*

REDAKCJA I WYDAWCA „GAZETY DYWICKIEJ”

www.gazetadywicka.eu

gazetadywicka@wp.pl